



# Głos Ludu

## Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

W wiosce Torgolika  
mniej Polaków

| s. 5



Nic nie zastąpi  
kontaktu z fanami

| s. 6



Odjazdowo  
na trzech kółkach

| s. 7



# Polacy ze Starego Miasta pragną własnej osady

**PROBLEM:** W Karwinie-Starym Mieście od kilku miesięcy wrze. Pięciuset mieszkańców niepokoi się o swą przyszłość w związku z planowanym wydobywaniem węgla na tym terenie. Zagrożony jest również Dom PZKO i domy kilkudziesięciu członków Koła. Działacze przygotowali plan na budowę polskiej osady w Czarnym Lesie. Teraz czekają, jak ustosunkuje się do niego spółka węglowa.



Fot. MAREK SANTARIUS

PZKO-wcy ze Starego Miasta porządkują otoczenie swej siedziby. Jeżeli Dom PZKO będzie musiał być wyburzony, chcą wybudować nowy.

Wiadomość o planach wydobywania węgla z pokładów pod Starym Miastem spadła w październiku ub. roku na mieszkańców jak grom z jasnego nieba. Spółka węglowa OKD szybko zaczęła podejmować konkretne kroki. W tej chwili – jak dowiedzieliśmy się od kilku mieszkańców dzielnicy – przeprowadza wycenę nieruchomości i negocjuje już z właścicielami domów jednorodzinnych warunki odszkodowań.

Działacze Miejsowego Koła Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego nie chcą siedzieć z założonymi rękami i czekać, co im OKD zaproponuje. Zależy im na tym, by staromiejska społeczność polska nie została rozproszona i by nadal mogła się skupiać wokół własnego Domu PZKO. – 13 stycznia oficjalnie przekazaliśmy spółce OKD nasze postulaty. Wybraliśmy sobie teren w Karwinie-Raju – były poligon wojskowy w Czarnym Lesie i ten chcielibyśmy zagospodarować, to znaczy wybudować tam nasze nowe domy oraz Dom PZKO. W kooperacji z właścicielem terenu, prywatną spółką bu-

dowlaną, przygotowaliśmy wstępny projekt. Według naszych informacji, w tej chwili finalizowane są negocjacje pomiędzy OKD a właścicielem gruntów i w maju powinna zapaść decyzja, czy plan jest realny, czy też nie – powiedział redakcji wiceprezes Koła, Roman Sznepka, który jest pomysłodawcą budowy nowej osady.

Spółka węglowa przygotowała dla właścicieli domów, które ulegną uszkodzom górniczym, działki pod budowę w Karwinie-Mizerowie. Pezetkaowcom ze Starego Miasta to nie odpowiada. Chcą nadal żyć obok siebie i kontynuować działalność we własnym Domu PZKO. – Jesteśmy właścicielami Domu PZKO, który ma określoną wartość. Co zrobilibyśmy z pieniędzmi, które otrzymalibyśmy od OKD w ramach odszkodowania? Czy mielibyśmy je podzielić pomiędzy członków, również tych, którzy w ogóle się tu nie pokazują i najwyżej raz w roku zapłacą za znaczki członkowskie? – zastanawiał się prezes Koła Wiesław Janusz, który uważa, że proponowane przez zarząd Koła rozwiązanie,

polegające na wybudowaniu „polskiej osady” w Czarnym Lesie, jest jedyną możliwością, która nie przyniosłaby polskiej społeczności ze Starego Miasta uszczerbku.

Projekt Romana Sznepki przewiduje budowę 22 domów jednorodzinnych oraz Domu PZKO. Zdecydowana większość członków Koła, których domy mają ulec uszkodzom górniczym, jest tym planem zainteresowana. – Jeżeli uda nam się go zrealizować, powstanie normalne środowisko, gdzie obok siebie będą żyli ludzie różnych

pokoleń, sąsiedzi, którzy znają się od lat. W dodatku otoczenie będzie podobne do tego, które mamy tu, w Starym Mieście. I tu, i tam jest cicho, spokojnie, jest las – przytoczył Janusz kolejne zalety planu.

– Ten projekt jest bardzo dobry. Wszyscy będziemy razem. Gdyby tak nie było, nasze Koło się rozpadnie. Człowiek zawsze potrzebuje mieć dobrego sąsiada – powiedział redakcji Henryk Kucharczyk, którego zastaliśmy w ogrodzie Domu PZKO. **Ciąg dalszy na str. 2**

REKLAMA

VITÁLNÍ POHYB BEZ BARIÉR serdecznie zapraszamy na

**OTWARCIE**  
ŚCIEŻEK TURYSTYCZNYCH I ROWEROWYCH  
kompleks sportowy VITALITY Wędrynia

Trasa objazdowa dla rowerzystów 18 km  
... także dla dzieci

segway, nintendo wii, buty do skakania,  
rowery elektryczne... muzyka ZABYSTRZAN

GRILL PARTY

www.vitalityslzsko.cz wyścig od 9.00, program od 15.00

niedziela 22.4.2012

CL-006

## ZDARZYŁO SIĘ

### POLE GOLFOWE W KARWINIE OTWARTE

Wczoraj zostało oddane do użytku pole golfowe w Karwinie-Lipinach. Wybudowane zostało na terenach zrekultywowanych przez spółkę OKD. Powstał kompleks sportowy z 9-dołkowym polem, w którym zagrać w golfa będą mogli zarówno zawodowi gracze, jak i amatorzy.

– Doświadczeni golfiści będą odkrywali tajemnice pola mistrzowskiego, które liczy 3 567 metrów i jest jednym z najdłuższych w Europie, natomiast na boisku publicznym będzie mógł swój talent do golfa wypróbować dosłownie każdy – przekazuje rzecznik OKD, Vladislav Sobol. (dc)

REKLAMA



Korzystne zakupy  
w naszych oddziałach:

**CZEŠKI CIESZYN,**

Rybářská ulice

(STAVEBNINY U PŘEHRADY)

- ♦ Koks, węgiel czarny i brunatny, brykiety RFN
  - ♦ Materiały budowlane, żwir, piasek, cement, zaprawy murarskie i in.
    - ♦ Brykiety drzewne i torfowe
  - ♦ Korzystny wynajem magazynów, warsztatów i biur
  - ♦ Ziarna i mieszanki paszowe
    - ♦ Narzędzia
    - ♦ Skup złomu
- Tel. 733 125 276, 558 711 598  
Ing. Minařík  
Po-Pt 6.30-16.00, So 6.30-11.00

**TRZYNIEC, Frýdecká**

(AREÁL TRITREG)

- ♦ Koks, węgiel czarny i brunatny, brykiety RFN
  - ♦ Żwir, piasek, cement, wapień
    - ♦ Brykiety drzewne i torfowe
- Tel. 558 339 081, 731 118 505  
p. Maroszová  
Po-Pt 7.00-15.00, So 8.00 – 11.30

**Sprzedaj również w sobotę  
OFERUJEMY KORZYŠTNE CENY!**

## POGODA

sobota



dzień: 13 do 17 °C  
noc: 8 do 4 °C  
wiatr: 2-6 m/s

niedziela  
poniedziałek



dzień: 10 do 14 °C  
noc: 6 do 2 °C  
wiatr: 3-7 m/s



9 17712121422065

1 2 0 4 8

## KRÓTKO

## W INTERNECIE

## O »ZAOLZIU TERAZ«

**CIESZYN (kor)** – Książnica Cieszyńska zaprasza do odwiedzenia witryny internetowej projektu „Zaolzie teraz” (www.zaolzieteraz.kc-cieszyn.pl), organizowanego przez tę instytucję wspólnie z Kongresem Polaków. Można na niej znaleźć informacje o samym projekcie, Zaolziu, a przede wszystkim o ludziach, którzy byli dotychczas gośćmi cyklu spotkań w Książnicy. Za jej pośrednictwem trafić można także do nagrań wideo z rozmów z Anielą Kupiec, ks. Bogusławem Kokotkiem, Januszem Klimszą oraz Mariuszem Wałachem.

\* \* \*

## NADAL BĘDZIE SIĘ JEŹDZIŁO SZYBKO

**GRÓDEK (dc)** – Wiadomo już, że dozwolona prędkość na drodze przelotowej w Gródku nie zostanie obniżona. Władze gminy, które wystąpiły do Dyrekcji Dróg i Autostrad z wnioskiem o obniżenie prędkości z 90 na 70 km/h otrzymały odmowną odpowiedź. Głosowi Ludu potwierdził to członek Rady Gminy Paweł Pilch. Władze Gródka żądały obniżenia prędkości ze względu na to, że gmina ciągle walczy ze wzmożonym hałasem.

## Polacy ze Starego Miasta...

## Dokończenie ze str. 1

Tam wraz z kolegami robił porządek przed przypadającymi na przyszły tydzień obchodami jubileuszu PZKO.

W Starym Mieście powstało stowarzyszenie obywatelskie „Karwiniacy przeciwko wydobywaniu węgla pod miastem”, które stara się zapobiec eksploatacji złóż i uratować dzielnicę. Spisana została petycja, organizowane są spotkania z mieszkańcami. Sznapka i Janusz mówią otwarcie, że nie dołączyli do tej inicjatywy, ponieważ nie wierzą w powodzenie jej działań. – Nie wierzymy, że mieszkańcy Starego Miasta będą mieli taką siłę przebicia, by zmienić plany OKD, tym bardziej, że nie stoją za nami władze miasta, które powiedziały już, że poświęcą Stare Miasto, by uratować Raj i Darków – dodał Sznapka.

Władze OKD miały wczoraj przedstawić naszej redakcji własne stanowisko w sprawie planu PZKO-owców. W końcu jednak Marek Sibrz z działu prasowego spółki powiadomił nas, że nie zdąży na czas przygotować odpowiedzi i przekaże nam je dopiero w poniedziałek. Do tematu wrócimy więc we wtorkowym wydaniu gazety. **DANUTA CHLUP**

## Zmiana statutu z pytajnikiem

Przedostatni sejmik gminny przed XI Zgromadzeniem Ogólnym Kongresu Polaków odbył się w czwartek w Domu PZKO Milików-Centrum. Wybrano zatem jednych z ostatnich delegatów, którzy będą w przyszłą sobotę decydować o ważnych sprawach dla polskiej społeczności mieszkającej w RC.

W czwartkowym sejmiku gminnym w Milikowie wzięło udział ok. 20 osób. Radę Kongresu Polaków w RC reprezentował wiceprezes Tadeusz Wantuła, który na samym początku przedstawił sprawozdanie z działalności KP za ostatnie cztery lata. Zebrany na sali przypomniał m.in. o kampanii „Postaw na polskość”, wydawaniu „Głosu Ludu” czy prowadzeniu ośrodka dokumentacyjnego.

Omówiono również kwestię szkolnictwa, która jest dla KP bardzo ważna. Polskojęzyczne szkoły były jednym z punktów programu niedawnej wizyty delegacji KP u szefa polskiej dyplomacji, Radosława Sikorskiego. – Na razie nie wiadomo, kto wejdzie w skład nowej Rady KP, ale ta Rada musi zrobić istotną sprawę, która będzie niezmiernie niepopularna. Będzie musiała rozwiązać

problem naszego szkolnictwa, jego koncepcję – powiedział Tadeusz Wantuła, którego wystąpienie przeplatane było komentarzami i pytaniami ze strony milikowian.

Kondycja polskiej szkoły podstawowej w Milikowie jest dobra. Szkoła ma w odróżnieniu od koszarzyńskiej podstawówki samodzielną

dyrekcję. W szkole uczy się 21 uczniów, jest to prawie tyle samo, co w czeskiej placówce. W najbliższym czasie dojdzie do zmiany dyrektora, został bowiem ogłoszony konkurs.

Oprócz szkolnictwa, tematu „Głosu Ludu” oraz dwujęzycznych tablic, poruszono także wniosek zmiany statutu KP, z którym wystą-

pił prezes ZG PZKO, Jan Rytko. Z dyskusji nie można było wywnioskować, czy członkowie Miejskowego Koła wspierają proponowaną zmianę struktury KP. Milikowianie na delegatów wybrali Władysława Szotkowskiego i Stanisława Kantora, który będzie pełnił także funkcję pełnomocnika gminnego. **(maki)**



Przedostatni sejmik gminny odbył się w Domu PZKO w Milikowie-Centrum.

## Chodzi tylko o pięć łóżek

To nieprawda, że bogumiński szpital stoi przed groźbą likwidacji. Tak brzmią zapewnienia kierownictwa lecznicy w odpowiedzi na spekulacje, które w tych dniach pojawiły się w mediach na podstawie informacji o możliwym nieprzedłużeniu umów ubezpieczalni zdrowotnych z tymi szpitalami, które nie przeprowadzą restrukturyzacji i nie zredukują części łóżek. – Ten problem absolutnie nie dotyczy szpitala w Boguminie – przekonuje Lucie Balcarová, rzeczniczka ratusza, które przejęło szpital w swój zarząd już przed 15 laty, wprowadzając wiele bolesnych i kontrowersyjnych w tym czasie zmian.

Dziś zarówno szpital, jak i pacjenci mogą być za nie wdzięczni. – Naszemu szpitalowi obecnie nie nie zagraża. Dzięki wcześniejszym czynnościom restrukturyzacyjnym ubezpieczalnie zdrowotne nie kładą nam żadnych specjalnych warunków, poza jednym – na oddziale ginekologii musimy zredukować 20 łóżek na 15 – mówi dyrektor szpitala, Vojtěch Balcarék.

Jego słowa potwierdza również dyrektor wojewódzkiej filii VZP w Ostrawie, Aleš Zbožínek. Jak za-



Nie ma obaw, ten szpital będzie działał.

waża, miejski szpital w Boguminie wprowadził już wiele zmian, w związku z czym w czasie rozmów łatwo było znaleźć konsensus. W rezultacie szpital w odpowiedzi na współczesne trendy w medycynie, lansujące jednodniowe operacje bez nawiązującego na nie pobytu w szpitalu, zamierza iść właśnie w tym kierunku. – Chodzi o nowoczesny trend, który sprawdził się również

poza granicami RC. U nas będzie dotyczyć operacji ginekologicznych. Nie jesteśmy wprawdzie specjalistyczną kliniką, mamy jednak nowoczesne sale operacyjne, sprzęt oraz lekarzy fachowców – podkreśla Balcarék, dodając, że w efekcie pacjent zamiast 100 koronowej opłaty za pobyt w szpitalu zapłaci tylko 30 koron za wizytę w gabinecie, a po przeprowadzonej operacji będzie

mógł wieczorem wrócić do domu. Kiedy w 1996 roku miasto przejęło szpital pod swój zarząd, były tu 262 łóżka opieki doraźnej. Obecnie szpital liczy 198 łóżek, z czego 103 to łóżka opieki doraźnej na oddziałach chirurgii, ginekologii i interny, a pozostałych 95 łóżek to łóżka opieki opiekuńczo-pielęgnacyjnej, socjalnej oraz dla osób przewlekle chorych. **(sch)**



Prześlą mi denerwować tymi kluczami!

BRONISŁAW LIBERDA

## Aktorki potrzebne do Lwowa

Teatr im. Jerzego Cienciąły, działający przy Miejskowym Kole Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Wędrzynie, poszukuje pilnie młodych aktorów. I to w chwili, kiedy zespół szykuje się do ważnego wyjazdu, wyjazdu do Lwowa.

– Do Lwowa, na przegląd polskich teatrów, wyjeżdżamy 30 kwietnia, a powrócimy 3 maja nad ranem – mówi Janusz Ondraszek, szef teatru i reżyser sztuki „Życie w zasięgu ręki”, którą wędrynianie zaprezentują na Ukrainie. – To festiwal, na którym przed rokiem zagrała Scena Polska Teatru Cieszyń-

skiego. W tym roku zaproszono nas, a oprócz naszego teatru ma tam wystąpić m.in. polski zespół z Litwy. Niestety, w ostatniej chwili dwie nasze aktorki się rozchorowały i nie mogą wyjechać. Poszukujemy więc za nie zastępstwa. To nieduże role, więc myślę, że do ich opanowania wystarczy kilka prób. Ważne, by kandydatki wykazały się talentem, chęcią i odwagą.

Komediodramat „Życie w zasięgu ręki” polskiej autorki Rubi Birden wędryński zespół wystawił w Czytelnym we wrześniu ubiegłego roku. – To nazwisko nie jest nam obce,

ta dramatopisarka była tłumaczką komedii „Landru, morderca kobiet” Roberto Perinelli’ego, którą wystawiliśmy przed dwoma laty. Przyznamy, że sztuka toczy się wokół człowieka przywiązanego do wózka inwalidzkiego. I choć ten temat jest raczej poważny, to widz znajdzie w nim również wiele śmiesznych scen – dodaje Ondraszek.

Młode adeptki sztuki aktorskiej (w wieku do lat 30), powinny się jak najszybciej zgłosić do reżysera Janusza Ondraszka, tel.: 725 257 227. **(kor)**

# Podtrzymywanie folkloru

W zaolziańskich szkołach nie brakuje talentów muzycznych i śpiewaczych – pokazała to czwartkowa XVIII edycja Przeglądu Cieszyńskiej Pieśni Ludowej. W Miejskim Ośrodku Kultury „Strzelnica” w Czeskim Cieszynie wystąpiło ok. 140 uczestników, którym śpiewanie piosenek ludowych nie jest obce.

Soliści, duety, zespoły i chóry wystąpiły w czterech kategoriach. Największymi oklaskami została nagrodzona kategoria „przedszkola”, w której zaśpiewały Helena Pustówka z Trzyńca-Kóńskiej, Julia Eliza Skupień z Jabłonkowa oraz Izabela Bolek z Oldrzychowic. Trzeba jednak podkreślić, iż piosenki ludowe przyciągnęły na „Strzelnicę” także uczniów szkół średnich. Kapele gorolskie „Zorómbek” oraz „Lipka” mogły się zatem pochwalić wysokim

poziomem artystycznym. Nie zabrakło również duetów, w kategorii szkoły podstawowe, klasy I-V wystąpiły m.in. Jolanta Niemiec i Dorota Bartnicka z PSP Trzyńc 1. – Na pomysł wystąpienia w duecie wpadła nasza pani nauczycielka Bogumiła Czernek. Obie śpiewamy w „Ondraszkiach”. Lubimy różne piosenki, jednak dziś zaśpiewaliśmy razem „Kuźniczkę” – powiedziała Dorota Bartnicka.

Dużą część wykonawców wystą-

piła z akompaniamentem, można było usłyszeć m.in. skrzypce, flet czy akordeon, tak jak w przypadku piosenek wykonanych przez Magdalenę Wierzoń z PSP Czeski Cieszyn. – Najchętniej śpiewam piosenkę „Doliny, doliny”. Śpiewam nie tylko w domu, ale także w chorze „Tralalinki”. Piosenki, z którymi dziś wystąpiłam, wybrali mi rodzice. Tata w dodatku grał podczas mego występu na akordeonie – dodała solistka.

Opiekunami wykonawców byli

Fot. IAN KUBICZEK



Jury czwartkowego przeglądu.

Członkami komisji byli: prof. Karol Daniel Kadłubiec, dr Magdalena Szyndler, dr Karolina Banach. Na czele jury stanął prof. Alojzy Kopiczek, muzyk, etnomuzikolog, instrumentolog, pedagog, animator życia kulturalnego, prorektor Filii Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie. Jego ocena po ostatnim występie wczorajszego konkursu była następująca – dziękuję wam za te piękne wystąpienia. Śpiewaliście przepięknie, od serca. Używaliście pięknego języka. Chciałbym również gorąco podziękować opiekunom, którzy przygotowali dzieci do występu. Praca z młodzieżą jest bardzo ważna, podtrzymywany jest dzięki temu nasz folklor.



Nie jeden wykonawca śpiewał z akompaniamentem.

Fot. MAGDALENA KOZUCH

najczęściej nauczyciele, którzy od lat przygotowują swoich podopiecznych do różnych konkursów śpiewaczych, mają zatem duże doświadczenie. – Strój musi być dostosowany do regionu, z którego pochodzi dana piosenka. Nauczyciele mają jednak inwencję twórczą, sami nieraz zdobywają zapomniane piosenki, co jest oczywiście dużym plusem – powiedział jeden z organizatorów imprezy, Leszek Kalina.

Konkurencja w poszczególnych kategoriach była wysoka, jurorzy nie mieli łatwego zadania. Laureaci poszczególnych kategorii zakwalifikowani zostaną do XIX Przeglądu

Pieśni „Śląskie Śpiewanie” im. prof. Adolfa Dygacza, który odbędzie się 14 i 15 maja w Tarnowskich Górach oraz do XIV Finału Konkursu Muzyki i Pieśni im. Stanisława Hadyny w Koszęcinie, który zaplanowany został na 21 września. – Zainteresowanie Przeglądem Cieszyńskiej Pieśni Ludowej od lat nie maleje. Nasze środowisko jest aktywne, w tym roku mamy 43 punktów programu, co daje w sumie ok. 140 uczestników. W dodatku o poziomie naszych śpiewaków najdobitniej świadczą laury zdobywane na centralnych konkursach – podkreślił Leszek Kalina. (maki)

## SCENA POLSKA TEATRU CIESZYŃSKIEGO WYSTAWIŁA KOLEJNĄ SZTUKĘ

### Nowe »Wesele«

Współczesna komedia, opowieść o latach 90., o Polsce i Polakach, aluzyjnie przywołująca wątki z „Wesela” Stanisława Wyspiańskiego. „Żelazna konstrukcja” w reżyserii Macieja Wojtyszki i Bogdana Kokotka właśnie miała swoją premierę w Teatrze Cieszyńskim.

Akcja sztuki rozgrywa się około 1995 roku, w dawnej sali balowej dworku szlacheckiego. Do pałacyku przyjeżdża dawna właścicielka posiadłości Ewa Lasocka (Halina Pasekova) w towarzystwie Barbary Mur (Lidia Chrzanówna), znakomitej prawniczki, specjalistki od spraw rozwodowych, a także Anny Marii Stys (Anna Paprzyca), znanej poetki metafizyczno- ezoterycznej, w wolnych chwilach zajmującej się handlem nieruchomościami. Kobiety snują rozliczne wizje i plany zagospodarowania dawnego dworku, w którym dziś mieści się siedziba koła łowieckiego, biblioteka oraz urząd gminy.

Nieoczekiwanie w Koborowie pojawiają się dostojni goście: Zofia i Paweł Regulscy (Joanna Litwin-Widera, Bogdan Kokotek), którzy są wziętymi scenarzystami. Para otrzymała właśnie prestiżową nagrodę w konkursie scenopisarskim. Ich projekt ma być zrealizowany, adaptacją mają zająć się Amerykanie, którzy

lada moment powinni zjawić się w Polsce. I tutaj zaczyna się właściwa akcja sztuki. Do Warszawy przylatują panowie Johnson i Marley, pracownicy agencji Sommerville w Los Angeles. Regulscy wpadają w popłoch, nie mogą i nie chcą przyjąć tak znacznych gości w swoim ubogim mieszkaniu na Ursynowie. Chodzi przecież o duże sumy, wynegocjować trzeba miliony dolarów.

Na pomoc Regulskim przybywa Anna, która postanawia zostać ich agentem. Organizuje wszystko, w najmniejszych szczegółach: goście z USA zostaną przyjęci w koborowskim dworku, nowymi meblami i aranżacją wewnątrz zajmie się przebojowa Karina de Valmont (Małgorzata Piskus), cateringiem natomiast miejscowa piękność, właścicielka restauracji „Niespodzianka” Helena Pułtuska (Katarzyna Bonev). W menu znajdują się wyszukane sałatki w kształcie jezior mazurskich, śledź Moniuszki, deser lodowy Grunwald przyozdobiony dwoma nagimi mie-



Scena ze spektaklu „Żelazna konstrukcja”.

Fot. KATERINA CZERNA

czami oraz tłusta golonka Zagłoby.

Wszystko idzie zgodnie z planem, do momentu, gdy okazuje się, że na ten sam wieczór do pałacyku zostali zaproszeni członkowie miejscowej ludności, na wesele córki wójta. To jest początek komedii pomyłek, niedomówień. Tubylcy i przybysze z miasta próbują urządzić wspólny uroczysty wieczór, który okazuje się być prawdziwą farsą.

Scena Polska Teatru Cieszyńskie-

go po raz kolejny zaprezentowała swoim widzom znakomite widowisko, tym razem stworzone przez wybitnego Macieja Wojtyszkę, szanowanego reżysera teatralnego, filmowego i telewizyjnego, pisarza, autora sztuk teatralnych. Wojtyszko już dziś w swym dorobku ma kilkadziesiąt realizacji, zaczynając od przedstawień dla dzieci, na sitcomie telewizyjnym „Miodowe lata” kończąc.

Śmieszna i lekka „Żelazna konstrukcja” to opowieść o ludziach, których spotykają niesamowite przygody, liczne nieporozumienia, ciekawe perypetie. Wydaje się, że historia jest absurdalna, nie mogłaby się wydarzyć w realnym świecie, jednak gdy bliżej przyjrzeć się postaciom, okazać się może, że wymyśleni bohaterowie są autentycznymi osobami, które otaczają nas, odczuwają i żyją we współczesnym świecie. LIGIA

»GŁOS LUDU« ROZLICZA RADNYCH KONGRESU POLAKÓW OSTATNIEJ KADENCJI

# Zdecydowanie korzystny bilans

*Kto był za co odpowiedzialny i jak wywiązał się ze swoich zadań? Czy chyłca się ku końcowi dziesiąta kadencja Rady Kongresu Polaków była czasem mądrych decyzji, czy zmarnowanych szans?*

*Tydzień temu rozpoczęliśmy rozliczanie radnych z zadań wykonanych i niewykonanych w ciągu ostatnich czterech lat. Dziś te same pytania kierujemy do kolejnych czterech członków ustępującej Rady Kongresu Polaków. Są nimi: dwaj wiceprezysi Bogusław Chwajol i Tadeusz Wantuła, a także Stanisław Folwarczny oraz Mariusz Zawadzki.*

**1. Która to Pana(i) kadencja, co było Pana(i) „działką” w ciągu ostatnich czterech lat i jak sobie Pan(i) z nią poradził(a)?**

**2. Czy Rada Kongresu Polaków w ub. kadencji wywiązała się z uchwał X Zgromadzenia Ogólnego? Co było jej największym dokonaniem, sukcesem, a co może trzeba było zrobić inaczej, oraz w jakim kierunku powinna pójść nowa Rada?**

## BOGUSŁAW CHWAJOL

1. Kiedy na początku lat 90. powstała Rada Polaków (tak brzmiała wtedy jej nazwa), od razu włączyłem się w jej działania. Członkiem Rady, a w jednym przypadku również prezesem, byłem w trzech pierwszych, wówczas jeszcze rocznych kadencjach. Kiedy więc po ostatnim Zgromadzeniu Ogólnym wszedłem ponownie w skład Rady Kongresu Polaków, miałem już pewne doświadczenie. Jako wiceprezesowi przypadła mi działka zwrotu majątków przedwojennych polskich organizacji. To dość skomplikowany problem, którym Kongres Polaków zajmuje się od początku swego istnienia. W obecnej kadencji doszło w tej kwestii do dużego postępu. Została zawiązana grupa robocza, w skład której weszli przedstawiciele Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego, PTTS „Beskid Śląski” oraz Macierzy Szkolnej. Sporządziliśmy dokładny spis majątków do odzyskania wraz z ich wyceną i na podstawie całościowo opracowanego materiału rozpoczęliśmy rozmowy najpierw z ministrem Stehlíkovą, premierem Topolánkiem oraz ministrem Kocábem. Z uwagi na to, że chodzi o majątek skonfiskowany na mocy nienaruszalnych już dziś Dekretów Beneša, nasze żądania zostały przyjęte niezbyt przychylnie. Pierwszą iskierkę nadziei rozpałała w nas dopiero szefowa Izby Poselskiej Parlamentu RC, Mirosłava Němcová, dopuszczając możliwość ew. rekompensaty w innej formie. Wiadomo, niektórych dawnych majątków przedwojennych polskich organizacji już dziś nie ma, są w ruinie albo też znajdują się w rękach właścicieli prywatnych. Temat zwrotu majątków poruszyliśmy również podczas listopadowej wizyty u premiera Petra Nečasa. Pan premier całkiem pozytywnie ustosunkował się do naszej sugestii, żeby domy, które nie mają właściciela i są obecnie w gestii miasta, zostały przekazane poszkodowanym polskim organizacjom. Wspaniałą wiadomość usłyszeliśmy natomiast po wtorkowej (17 bm.) wizycie u ministra Radosława Sikorskiego. Polska uwzględniła nasze starania i włączyła do ogólnego pakietu rekompensaty majątków polskich prowadzonych obecnie z czeską stroną również nasze zadania. Ogromnie się z tego cieszę i wierzę, że w tej sytuacji wszystko ułoży się po naszej myśli. Zadaniem kolejnej Rady Kongresu będzie pociągnięcie sprawy dalej. Ja tymczasem chciałbym serdecznie podziękować tym wszystkim, którzy włączyli się w zabiegi o odzyskanie polskich przedwojennych majątków. Cenię sobie ich zaangażowanie i uważam, że na tym polu został wykonany ogrom pracy.

2. Myślę, że ustępująca Rada Kongresu Polaków starała się wywiązać z wszystkich nałożonych na nią zadań, choć nie wszystkie doczekały się finalnego rozwiązania. Jeśli chodzi



o sukcesy, to przypomnę te, o których mówili już moi koledzy tydzień temu: studia w Polsce naszej młodzieży na zasadach stypendialnych, wyjazdy na Zieloną Szkołę czy wynik kampanii „Postaw na polskość”. Uważam, że kolejna Rada Kongresu Polaków powinna kontynuować te wszystkie działania oraz doprowadzić do końca sprawy już rozpoczęte, ale na razie niesfinalizowane. Chciałbym, żeby do Rady Kongresu Polaków weszli ludzie młodzi, z twórczym zapałem.

## STANISŁAW FOLWARCZNY

1. To była moja pierwsza kadencja, ale na pewno nie pierwszy kontakt z Kongresem Polaków. Jako członek zarządu Towarzystwa Nauczycieli Polskich uczestniczyłem niemal we wszystkich obradach Komisji Szkolnej przy Radzie KP. Moją działką w ub. kadencji było więc szkolnictwo, chociaż nie byłem przewodniczącym Komisji Szkolnej. Włączyłem się jednak w jej działalność, ponieważ uważam, że sprawy szkolnictwa polskiego w RC są sprawami priorytetowymi nie tylko dla Kongresu Polaków, ale dla ogółu społeczeństwa. W tej kadencji nasze szkolnictwo na szczęście nie musiało rozwiązywać spraw egzystencjalnych, finansowych. W ramach komisji kładliśmy więc głównie nacisk na poziom języka polskiego w naszych szkołach oraz kontakt z Polską, m.in. poprzez wyjazdy na Zieloną Szkołę nad Bałtyk.

Drugim moim polem działania była Komisja Medialna, której największa aktywność przypadła na pierwszą część kadencji. Jedną z uchwał X Zgromadzenia Ogólnego była zmiana szaty graficznej „Głosu Ludu”. Do kolejnych pozytywnych zmian dochodziło również na stronie internetowej gazety, na której w tej chwili każdy Zaolziak, gdziekolwiek się znajduje, może z dwutygodniowym opóźnieniem przeczytać każde kompletne wydanie „Głosu Ludu”. Również gazeta papierowa stała się bardziej dostępna, dzięki temu, że udało się ją wprowadzić do sieci kiosków w hipermarketach Tesco czy Kaufland. Był to okres zły dla prasy drukowanej, wszystkim dziennikom spadał nakład. „Głos Ludu” utrzymał jednak swoich czytelników. W tym czasie doszło dwukrotnie do zmiany redaktora naczelnego, co nie obyło się bez dyskusji. Ja na przykład kładłem głównie nacisk na to, żeby było więcej informacji z Polski, choć z drugiej strony doskonale zdaję sobie sprawę, jak trudno zadowolić wszystkich czytelników. Za sukces medialny należy uznać kampanię „Postaw na polskość”, a szczególnie to, że udało się z nią dotrzeć do młodzieży. Kolejnym zadaniem komisji medialnej było kreowanie pozytywnego wizerunku polskiego społeczeństwa na Zaolziu w czeskich mediach. Nie udało się wprowadzić powołać rzecznika prasowego Kongresu Polaków, niemniej wiadomości z Kancelarii Kongresu wychodziły i główne inicjatywy, jak np. „Tacy Jesteśmy”, były przez czeskie media relacjonowane.

2. Temat, o który Rada Kongresu Polaków powinna stale się troszczyć, to sprawa zwrotu majątków przedwojennych polskich organizacji. W tej kadencji udało się zgromadzić konkretny materiał. Utracony majątek został zinventaryzowany, wyceniony i udokumentowany, co



jest bardzo istotne w prowadzeniu dalszych rozmów. Na uwagę zasługuje też na pewno przegląd „Tacy Jesteśmy”, chociaż i w tej kwestii toczą się dyskusje, czy impreza ta powinna odbywać się co roku, czy może tylko raz na dwa lata. Uważam, że nowa Rada Kongresu Polaków powinna kontynuować te tematy, które są pozytywnie oceniane przez społeczeństwo. Bardzo ważnym kierunkiem jest właśnie kierunek medialny i tu należy wykorzystać wszystkie dostępne środki, jakimi dysponuje internet, żeby zaistnieć zarówno w polskich, jak i w czeskich mediach.

## TADEUSZ WANTUŁA

1. Kończę teraz drugą kolejną kadencję w Radzie Kongresu Polaków w RC. Wróciłem w 2005 roku do Rady po kilkunastoletniej przerwie. Wcześniej byłem radnym pierwszej kadencji historycznie Rady Polaków w latach 1990-1991. Bezpośrednio po Zgromadzeniu Ogólnym w 2008 roku podjąłem się opieki nad kontaktami Rady z centralnymi organami ustawodawczymi i wykonawczymi w Warszawie i Pradze. Było to o tyle łatwiejsze, że jestem członkiem rządowej Rady ds. Mniejszości. Kontakt z parlamentami obu krajów funkcjonował dobrze, wyraźnym osiągnięciem powinna być poprawka do Ustawy o gminach, którą przechaliśmy przez cały, skomplikowany proces legislacyjny. Byliśmy częstymi gośćmi w polskim i czeskim Senacie oraz Izbach Poselskich. Równie dobre były kontakty z administracją rządową (rozmowy z premierem, ministrami, wiceministrami obu rządów). Przed zbliżającym się Zgromadzeniem Ogólnym odbędzie się jeszcze spotkanie z prezydentem RC.

2. Drugą „działką”, którą zająć się musiałem niejako z marszu, jest szkolnictwo. Nie było na szczęście takiej awantury, jak próba natychmiastowej likwidacji polskiej podstawówki w Trzyńcu-Tarasie. Ale problemów trochę było. Za wyraźny sukces uznać należy sanację naszego Gimnazjum. Uratowana klasa, odmłodzone kierownictwo dają nadzieję, że szkoła odzyska dawny blask i społeczne uznanie. Za równie pożyteczną inicjatywę uważana jest co roku Zielona Szkoła nad Bałtykiem, której piąta edycja (wrzesień 2012) jest już teraz organizacyjnie oraz finansowo zapewniona. Obroniliśmy i chyba rozszerzymy ilość i zakres pomocy stypendialnej dla naszej młodzieży w polskich uczelniach. Rosnące zainteresowanie kandydatów na studentów cieszy i mobilizuje do działania. W przyszłym tygodniu będzie miała miejsce sesja egzaminacyjna i poznamy nazwiska kolejnej grupy studentów. Sądzę, że Komisja Szkolna nie zaniedbała żadnej istotnej sprawy, wdzięczny jestem dyrektorom i pracownikom wszelkich instytucji związanych z naszym szkolnictwem, którzy nie żalowali swojego czasu i energii. Ostatnie posiedzenie Komisji w tej kadencji Rady odbędzie się w najbliższy wtorek. Tam przekazane zostaną szczegóły kolejnej Zielonej Szkoły oraz związane z nią konkursu wiedzy na temat ministra Kiedronia.

W sprawozdaniu, które wygłosi prezes Szymeczek, cała uchwała ostatniego ZO zostanie szczegółowo omówiona. Okaże się, jak dużo



zrobiliśmy, ale również to, czego nam się nie udało w pełni zrealizować. Rachunek będzie, jak sądzę, zdecydowanie korzystny. A nowej Radzie życzę dużej porcji optymizmu, autentycznego uznania społecznego. Sądzę, że najważniejszym wyzwaniem będzie szkolnictwo ze szczególnym wsparciem dla naszego Gimnazjum.

## MARIUSZ ZAWADZKI

1. To moja pierwsza kadencja na pozycji radnego Kongresu Polaków. Do kandydowania na radnego z m o t y w o w a ł a mnie ówczesna sytuacja polskiej mniejszości w Trzyńcu. Pierwszym zasadniczym krokiem w ramach Kongresu były działania na rzecz utrzymania szkoły na Tarasie. Działania te zostały zwięźzione sukcesem i na Tarasie została przynajmniej polska małoklasówka. Cieszy mnie to również jako rodzica. Dwójka z trzech moich dzieci może dziś uczęszczać do tej szkoły. Moją „działką” w ramach Rady Kongresu Polaków były czynności związane z wydaniem „Głosu Ludu”. Kongresowi oraz spółce POL-PRESS, s.r.o. udało się bez większych komplikacji przeżyć okres problemów finansowych, kiedy były zagrożone dotacje na wydanie tego pisma. Jako członek Komisji ds. Mniejszości Narodowych w Trzyńcu i zarówno członek rządowej Komisji ds. Współpracy z Samorządami prowadziłem starania o wprowadzanie dwujęzyczności w Trzyńcu. Po kilku latach bezowocnych prób udało się wreszcie przeformować pierwszy etap, w którym będą instalowane dwujęzyczne tablice wyjazdowe i wyjazdowe. Chociaż niektórym może się to wydawać za mało, uważam, że jest to duży krok do przodu w porównaniu z sytuacją sprzed kilku lat.

2. Moim zdaniem, Rada Kongresu Polaków wywiązała się z większości uchwał X Zgromadzenia Ogólnego. Należy jednak przypomnieć, że niektóre z nich mają długotrwały charakter, jak na przykład działalność w sprawie zwrotu mienia polskich organizacji przedwojennych i to już nowa Rada KP będzie musiała uporać się z tymi uchwałami. Znaczącym osiągnięciem w kończącej się kadencji jest projekt Zielona Szkoła, w ramach którego uczniowie siódmych klas wszystkich polskich zaolziańskich szkół wyjeżdżają na dwutygodniowy pobyt edukacyjny nad polski Bałtyk. Sądzę, iż sukcesem było też zaprezentowanie kampanii przedsposowej „Postaw na polskość”, która w głównej mierze zaktywizowała młode pokolenie zaolziańskich Polaków, co bez wątpienia pozytywnie odzwierciedli się głównie w przyszłości. W wielu gminach, gdzie byłem obecny na sejmikach, było słychać, iż nie ma miejsc dla polskich dzieci w naszych przedszkolach, a przecież przedszkolaki to nasza przyszłość. Uważam więc, że podstawowym zadaniem przyszłej Rady KP powinny być działania na rzecz podniesienia miejsc w polskich przedszkolach oraz przygotowanie koncepcji szkolnictwa na dalsze lata. Jestem przekonany, że odchodząca Rada KP zrobiła kawał dobrej roboty dla naszej społeczności. Jednak proponuję przyszłej Radzie, by w większym stopniu promowała wyniki swojej pracy w terenie. Moim zdaniem, nie do końca wykorzystano potencjał sejmików gminnych.



Zdjęcia: MAREK SANTARIUS

BEATA SCHÖNWALD

## POLACY W ŁOMNEJ DOLNEJ STAWIAJĄ NA TEATR I FOLKLOR

## W wiosce Torgolika mniej Polaków

Wies Łomna Dolna leży w jednej z najpiękniejszych beskidzkich dolin. Jeszcze przed stu laty, kiedy doszło do podziału wsi na Łomną Dolną i Górną, była ona gminą polską. Mieszkało tu 866 Polaków, 13 Czechów i 32 Niemców. Dziś Czesi stanowią większość. Wg ostatniego Spisu Powszechnego z 856 dolnołomnian do polskiej narodowości przyznają się zaledwie 193 osoby, czyli 22,5 proc. mieszkańców wioski. To o 76 osób mniej niż w roku 2001.

## WIEŚ ZBÓJNICZA?

Łomną założono w wieku XVII, w ramach kolonizacji wołoskiej. Jak pisze Władysław Sikora, „ludzie budowali swoje sadyby w różnych odnogach łomniańskiej doliny i na wyrębiskach, skąd nawsianie zwozili drzewo dla cieszyńskiego księcia. Poszczególne osady zachowały bardzo ciekawe nazwy świadczące niekiedy o ich założycielach”. I tak na przykład Ondrasze założył podobno osadnik słowacki Ondrej Gryczmar. Łomna znana jest też jako gmina związana ze zbójnictwem beskidzkim. Pisał w wieku XIX jabłonkowski tkacz i poeta Adam Sikora:

„Łomniancy zbójnicy  
też tam przychodzili,  
tańczyli z dziurkami,  
wódke z wiader pili.  
Torgolik ich wodził  
– sławny zbuj łomniański,  
niedobry dlo swoich,  
a straszny dlo pańskich.  
Torgolika jęgrzi na łące chycili –  
Zorzickuli Małej – i tam powiesili...”

## DOBRE STOSUNKI

– Z ostatniego Spisu Powszechnego wynika, że liczba Polaków się zmniejsza – mówi wójt Łomnej Dolnej, Re-

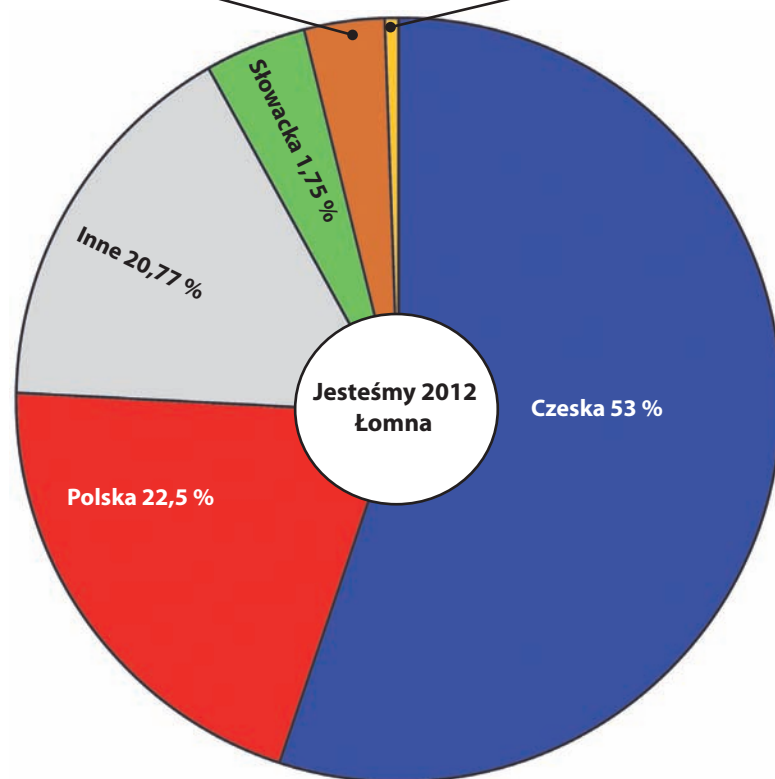
nata Pavlinová. – Polską narodowość zadeklarowało zaledwie 22,5 proc. mieszkańców naszej gminy, o 8,5 proc. mniej niż w roku 2001. Może miał na to wpływ fakt, że ludzie mogli zadeklarować dwie narodowości. Wyników z tej kategorii na razie nie mamy – stwierdza wójt Pavlinová.

Dodaje od razu, że wyniki Spisu Powszechnego nie będą miały wpływu na stosunek władz wioski do mniejszości polskiej. – Współpraca między gminą a Polakami jest bardzo dobra, tak samo jak między czeską większością a polską mniejszością – podkreśla Pavlinová. – Bardzo dobrze działa też komisja ds. mniejszości narodowych, której szefuje Bronisław Sikora. W naszym informatorze gminnym pojawiają się polskie artykuły. A w roku 2008 udało nam się uzyskać dotację na zainstalowanie także polskojęzycznych tablic, które witają gości przyjeżdżających do naszej gminy. Widnieją one na rzeźbie z drewna, której autorem jest rzeźbiarz ludowy Vlastimil Małyjurek. Mamy też napisy polskojęzyczne w Urzędzie Gminy, a obecnie szykujemy zainstalowanie dwujęzycznych tablic wjazdowych.

Pytam o Bibliotekę Gminną, która też mieści się w budynku Urzędu Gminy. Nie brakuje w niej polskich książek: jest ich 523 z 1872 pozycji całego księgozbioru. Do biblioteki,

Śląska 1,63 %

Morawska 0,35 %



którą prowadzi Radek Gomola, można zajrzeć w każdy piątek.

Jak podkreśla Pavlinová, Polacy, głównie członkowie Miejskowego Koła PZKO, biorą udział we wszystkich gminnych imprezach. Chodzi na przykład o Zawody Furmanów, Jarmark Euroregionalny, wystawy wielkanocne i bożonarodzeniowe. – Współpracujemy też ściśle z polską szkołą. Ostatnio udało nam się, dzięki dotacji państwowej, odnowić jej budynek (10 mln koron w 2007 roku, 1,4 mln w 2010: na wyposażenie obu placówek edukacyjnych, polskiej i czeskiej, w komputery, tablice interaktywne, nowe ławki itp.).

Z powodu spadku liczby dzieci w 2003 roku doszło do połączenia dolnołomniańskiej polskiej podstawówki z PSP im. Henryka Sienkiewicza w Jabłonkowie. Tak samo polskie



Dolnołomniańska polska szkoła działa obecnie pod jabłonkowską dyrekcją.

przedszkole działa obecnie pod dyrekcją jabłonkowskiej placówki. – Na szczęście, udało nam się umówić w tej sprawie z władzami Jabłonkowa. Ale nadal troszczymy się o szkołę i przedszkole. Staramy się też, dzięki pomocy państwa, pokrywać wszelkie koszty remontów – zapewnia wójt Pavlinová.

Jeśli chodzi o współpracę między Czechami a Polakami, wójt Łomnej Dolnej za wielki plus uważa doroczne wielkanocne przedstawienia, które organizuje Klub Młodych działający przy MK PZKO. – To coś wspaniałe-

kładowcy uniwersytetów w Ostrawie i Ołomuńcu, a przede wszystkim kronikarza Łomnej – odpowiada Pavlinová. Mówi, że muzeum można zwiedzać codziennie, po uprzednim skontaktowaniu się z Urzędem Gminy.

Wójt wioski dodaje, że Izba Pamięci w Muzeum Łomniańskim będzie poświęcona też miejscowym twórcom ludowym: Bronisławowi Procnorowi (był długoletnim kierownikiem miejscowej polskiej podstawówki) i Ludwikowi Jurzykowskiemu. – To są wybitne osobistości naszej wioski. Tak samo będą tam informacje o historii naszej gminy i szkolnictwa, które opracował przed śmiercią Jan Korzeny – podkreśla Pavlinová.

## SZKOŁA, OCZYWIŚCIE, Z DZWONNICĄ

Polską szkołę można poznać od razu – po dzwonnicy. Przed nią stoi pomnik, który przypomina ofiary z różnych frontów I wojny światowej.

– Straciliśmy samodzielność 1 stycznia 2003 roku, od tego czasu działamy pod dyrekcją jabłonkowskiej PSP – mówi kierownik szkoły, Krzysztof Gąsiorowski. – Obecnie mamy 17 uczniów w pięciu rocznikach, do przedszkola zaś uczęszcza 14 dzieci. Oprócz mnie pracuje na pełny etat jeszcze Lucyna Gubała, a na pół etatu Lucyna Sikora i Basia Sikora. Kierowniczką przedszkola jest natomiast Janina Goryl.

Gąsiorowski podkreśla, że stosunki zarówno z władzami Łomnej Dolnej, jak i Jabłonkowa, są bardzo dobre. – Mamy sporo imprez. Jest festyn, jest balik maskowy. Bierzymy udział w gminnym jarmarku czy zawodach furmanów. Staramy się też pielęgnować folklor: chodzimy z goiczkami, po kołędzie. Folklor to przecież nasze bogactwo – podkreśla Gąsiorowski.

**GRAJĄ TEATR I... TAŃCZĄ**  
Główną ostoją polskości jest w dolinie w Łomnej Koło PZKO. – Mamy

## GMINA ŁOMNA DOLNA



Liczba mieszkańców wg Spisu Powszechnego 2011: 856. Skład narodowościowy wg wstępnych wyników Spisu Powszechnego podajemy na osobnym wykresie. Kategoria „narodowość podwójna” nie została na razie podzielona na poszczególne kombinacje narodowości.

## OGNIKA POLSKOŚCI

Miejskowe Koło Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego Łomna Dolna:  
Prezes: Adam Szczuka  
tel. 775 943 053  
Pełnomocnik gminny  
Kongresu Polaków:  
Tadeusz Sikora  
tel. 777 120 136  
Polska Szkoła Podstawowa:  
Krzysztof Gąsiorowski,  
pzslomna@seznam.cz  
tel. 558 358 724  
Polskie Przedszkole:  
Jaroslava Ciahotná, przedszkole.lomna@centrum.cz  
tel.: 558 358 724  
Biblioteka Gminna z oddziałem polskim:  
tel. 558 357 289

obecnie 84 członków, większość z nich jest bardzo aktywnych – zapewnia prezes Koła, Adam Szczuka. – Na przykład w naszej „budzie” na Gorolskim Świątku pracuje co roku nawet 30 osób. Nasze główne imprezy to organizowany wspólnie z Macierzą Szkolną Festyn Szkolny, a przede wszystkim doroczne przedstawienia, odbywające się zawsze w Niedzielę Wielkanocną, oraz Bal Maskowy – uściśla prezes Szczuka.

Wielkim powodzeniem cieszył się zorganizowany przez Koło kurs tańca, który prowadzili: Weronika Pytlik (córka wiceprezesa Bogdana Pytlika) i Radek Kočík. – Bardzo dobrze wypadła lekcja końcowa w hotelu „Pod akacjami”, zatańczyliśmy też na balu Koła. Zamierzamy więc tę inicjatywę kontynuować w następnych latach. Wszystko wskazuje na to, że znajdzie się wielu chętnych.

Pytam o wyniki Spisu Powszechnego. – Polaków, niestety, ubywa – ubolewa prezes – Tak dzieje się na całym Podbeskidziu. Uważam, że główny powód to mieszane małżeństwa. Wysyłają swoje dzieci przeważnie do czeskiej szkoły. Z drugiej strony nasze Koło ostatnio się rozrasta, co bardzo mnie cieszy – dodaje Szczuka.

JACEK SIKORA

## REKLAMA

profesjonalnie od 1983 roku

**MS MEBLE**  
MAŁYJUREK

**KUCHNIE**  
GARDEROBY

www.ms-meble.pl

ALBERT ČERNÝ, LIDER TRZYNIECKIEJ FORMACJI CHARLIE STRAIGHT:

# Nic nie zastąpi żywego kontaktu z fanami

Są młodzi, zdolni, ambitni i do tego promują nasz region w najlepszym słowa znaczeniu. Mowa o trzynieckiej formacji rockowej Charlie Straight, której drugi w dyskografii album „Someone With A Slow Heartbeat” jest w sprzedaży od marca i w międzyczasie zdążył się też znaleźć w naszej rubryce muzycznych recenzji. Lider grupy, wokalista i gitarzysta Albert Černý, skorzystał z zaproszenia i udzielił „Głosowi Ludu” swojego pierwszego polskojęzycznego wywiadu w roku 2012. Lata spędzone w polskiej podstawówce w Trzyniecu nie poszły więc na marne.

**Wiem o tobie, że regularnie słuchasz radiowej „Trójki”. Czy zdążyłeś już zarazić tym także resztę zespołu?**

Stwierdziłem, że ta stacja emituje najlepszą muzykę. Po prostu jest rewelacyjna. Wszyscy włączamy „Trójkę” i proszę nie myśleć, że chodzi o tani chwyt reklamowy. Kiedy słucha się czeskich stacji radiowych, wrażenia są odmienne. Jednak zauważyłem ostatnio, że taki „Radiožurnál” powoli nabiera mocy i że szata muzyczna tej stacji uległa poprawie. W czeskiej prasie, na portalach społecznościowych pojawiły się niedawno krytyczne głosy dotyczące dramaturgii muzycznej „Radiožurnálu” i widocznie ta akcja protestacyjna przyniosła efekty.

**Pytam między innymi dlatego, że starasz się rozmawiać ze mną po polsku, a nie „po naszymu”. To też efekt słuchania polskiego radia?**

Najwyraźniej tak. Zresztą wywiadu udzielał polskiej gazecie, a więc będę się starał mówić po polsku. To dla mnie świetny trening.

**Z każdym nowym przesłuchaniem płyta „Someone With A Slow Heartbeat” podoba mi się coraz bardziej. Uważam, że jest dojrześniejsza od waszego debiutu z 2009 roku. Rozumiem, że to nie pierwszy taki komplement?**

Wiele osób mówiło mi, że ten album posiada wiele odsłon i płaszczyzn muzycznych. Cieszę się bardzo, że udało nam się nagrać płytę, która zyskuje z każdym kolejnym przesłuchaniem. To najlepsza wizytówka dla każdego artysty. Oczywiście spotkałem się też z ocenami krytycznymi, ale to rzecz normalna w tym zawodzie. Estetyka i gusta muzyczne są kwestią indywidualną. Ja też nikomu na siłę nie narzucam swoich poglądów. W pierwszym rzędzie zamierzaliśmy nagrać album trochę różniący się od debiutu „She’s A Good Swimmer”. Oceniając naszą pierwszą płytę z perspektywy czasu, na debiucie więcej było łatwo wpadających w ucho bezpośrednich piosenek. Nowa płyta może być dla wielu fanów trochę trudniejsza w odbiorze.

**Nad brzmieniem albumu czuwał znany brytyjski producent Guy Fixsen. Jesteście zadowoleni z wyników tej współpracy?**

Jak najbardziej. Guy Fixsen to fachowiec z prawdziwego zdarzenia. Zatrzaszczył się o najmniejsze szczegóły. Słynie m.in. z wręcz pedantycznego nagośnienia wszyst-

kich instrumentów w studiu, a najbardziej chyba z pieczołowitego wysublimowania dźwięków perkusji. To chyba słychać na naszej płycie. Pojawiły się nawet takie pomysły, żeby cały album nagrać na żywo w kościele, bo tam jest wręcz wymarzona akustyka. W końcu jednak zrezygnowaliśmy z tego zamiaru, bo koszty byłyby ogromne. Guy Fixsen jest zresztą takim renesansowym bohaterem. Oprócz muzyki lubi na przykład podróżować po przeróżnych zakątkach świata. Z tego, co wiem, przebywa aktualnie gdzieś w Ameryce ze swoją sympatią. W planach mieli podróż na motocyklach.

**Wspominałeś o walorach akustycznych pomieszczeń kościelnych. Zapytam więc o kulisy nagrywania utworu „Too Many Knives”, który w całości zrealizowany został w trzynieckim kościele ewangelickim.**

To zasługa naszego klawiszowca, Michala Šupáka, posiadającego klucze do tego kościoła. Często grywa tam na organach, lubi to miejsce. Zabraliśmy laptopa, trochę gadżetów i powstał bardzo kameralny utwór „Too Many Knives”. Trzyniec promujemy zresztą także w teledysku do pierwszego singla, „Coco”. Chcieliśmy w nim pokazać miejsca związane z naszym dzieciństwem, wypuklić zarazem ten niepowtarzalny klimat miasta. Industrialne, „werkowskie” piękno, typowe zresztą dla zespołów rockowych z Wysp Brytyjskich. Zdradzę też, że następnym singlem z nowego albumu będzie tytułowa kompozycja „Someone With A Slow Heartbeat”. Wspólnie z chłopakami z zespołu doszliśmy do wniosku, że to bardzo reprezentatywny utwór idealnie pasujący na drugiego singla.

**Trasa promująca najnowszy album obejmuje nie tylko Republikę Czeską. Wróciliście ostatnio z koncertów w Monachium. Jak było w stolicy Bawarii?**

Wspaniale, bo tamtejsza publiczność uwielbia rocka. Gramy w Niemczech regularnie, teraz daliśmy koncert w legendarnym klubie Atomic Café, gdzie w przeszłości zagrały takie gwiazdy, jak Arctic Monkeys czy Black Rebel Motorcycle Club. Bardzo miło wspominać zresztą wszystkie nasze koncerty. Niezła jazda była chociażby w ostrawskim klubie „Fabric”, po której nabawiłem się ostrego bólu gardła i jak wiesz, musiałem przesunąć termin naszego spotkania. Teraz czuję się już dobrze, ale w



Albert Černý

zasadzie to nieustannie muszę uważać na swoje struny głosowe. Staram się też promować wśród wokalistów rockowych zdrowy styl życia. Nie wiem, na ile mi się to udaje (śmiech). Ale herbata, którą właśnie pijam, smakuje niezłe.

**Nie zabraknie was także na festiwalu muzycznym „Colours of Ostrava”. Pojawicie się na głównej scenie?**

Tego jeszcze nie wiemy, ale na dobrą sprawę nie ma to aż tak istotnego znaczenia. Liczy się zaproszenie, z którego chętnie skorzystamy, bo Colours to jeden z najlepszych muzycznych festiwali w całej Europie. Podoba mi się szeroki wachlarz artystyczny tej imprezy, na której każdy znajdzie coś dla siebie. I w żadnym wypadku nie chodzi o wykonawców z pierwszych stron tabloidów, wręcz przeciwnie.

**Na kogo ty szczególnie się cieszysz?**

Już nie mogę się doczekać koncertu amerykańskiej grupy The Flaming Lips. Miałem już okazję zobaczyć ich na żywo i powiem krótko – to będzie wydarzenie artystyczne w ramach całego festiwalu. Ten zespół koniecznie trzeba zobaczyć na żywo, muzyka i cała wizualizacja ich koncertów robi niesamowite wrażenie. Cieszę się też na występ Rufusa Wainwrighta, Animal Collective i wielu innych wykonawców. In-

teresująco zapowiada się zresztą nowe zaplecze festiwalu, który po raz pierwszy usytuowany będzie w przemysłowej dzielnicy miasta, w zabytkowym obszarze Dolnych Witkovic. To może być ciekawe doświadczenie.

**Wróćmy jeszcze do tematu ostatniej płyty. Dla mnie przewodnim motywem całego albumu jest miłość. Wychodzi mi z tego taki niezamierzony album koncepcyjny...**

Rzeczywiście, większość piosenek mówi o miłości. W moim wieku to chyba normalne, nie będę przecież śpiewał o śmierci. W niektórych kompozycjach temat miłości jest obecny od pierwszego taktu, w innych troszeczkę schowany za taką zasłoną dymną. Nie brakuje też na płycie typowych „smutasów”, obserwacji otaczającego nas świata. Jesteśmy starsi o trzy lata i to chyba słychać i widać na tym albumie.

**Miłość ujawnia się pod różnymi postaciami. Ktoś na przykład kocha własny portfel, w związku z czym zamiast wydawać forsy na nowe płyty ściąga pirackie pliki z internetu. Co sądzisz o całej aferze wokół ACTA i walki z internetowymi korsarzami?**

To nie takie proste, jak na pozór wygląda. Wielu młodych ludzi rzeczywiście nie dysponuje takim kieszonkowym, by regularnie opatrywać się w płyty kompak-

towe, które nota bene kosztują często ponad 400 koron. My, jako Charlie Straight, nie należymy do żadnej wielkiej wytwórni muzycznej. Tą ścieżką zresztą podąża wielu innych artystów. Sądzę, że przyszłość przemysłu muzycznego należy do wizjonerów, zależy od pomysłów, jak przyciągnąć i zainteresować fanów konkretnym produktem. Chodzi o różnego rodzaju dodatki do płyt studyjnych, rarytasy, utwory odrzucone z płyt. Furorę robią w ostatnich latach winyle. Czarne płyty wracają do łask odbiorców, aczkolwiek jeszcze dziesięć lat temu spisano je na straty. Obecnie każdy liczący się artysta oprócz klasycznego nośnika – płyty CD – wydaje też album na płycie winylowej. Wielkie wytwórnie muzyczne powinny utożsamić się z tymi trendami, wychodzić naprzeciw potrzebom słuchaczy. Na pewno nie jestem adwokatem piratów internetowych, ale to też swoista reklama dla nas, muzyków. Z jednej strony w obecnych kategoriach prawnych chodzi o kradzież mienia duchowego, z drugiej każdy nowy fan naszej muzyki to kolejny potencjalny widz na naszych koncertach.

**Czyli dla was koncerty mają kluczowe znaczenie?**

Można to tak ująć. Koncerty to obecnie największe źródło dochodów każdego wziętego artysty. Wystarczy spojrzeć na ceny biletów za występy największych gwiazd rocka i popu. Dla nas to też kluczowa sprawa. Nic też nie zastąpi żywego kontaktu z fanami, tych bezpośrednich, spontanicznych reakcji. I nie jest ważne, czy damy koncert w kameralnym klubie czy też pod gołym niebem na dużym stadionie. Liczy się energia i wspaniała zabawa.

**Planujecie może podbić także polski rynek? Częściowo zadowolili się na polskim rynku muzycznym takie czeskie zespoły, jak Vypsaná Fixa czy Support Lesbiens. Koncertuje tam z powodzeniem Jarek Nohavica...**

Nie mielibyśmy nic przeciwko temu. Tym bardziej, że polska publiczność potrafi docenić młode zespoły. Ludzie otwarci są tam o wiele bardziej na nowoczesne trendy w muzyce, w dodatku chodzi o duży i perspektywiczny rynek muzyczny. Fajnie byłoby na przykład zagrać w studiu koncertowym Programu Trzeciego Polskiego Radia. Zobaczmy, co z tego wyniknie.

**Rozmawiał:  
JANUSZ BITTMAR**

# Odjazdowo na trzech kółkach

Bohdan Strzelczok i jego żona dzięki swemu hobby poznali nowych przyjaciół, a także spotkali się na planie filmowym ze znanym czeskim aktorem Josefem Abrhámem. Młodą parę łączy – prócz syna Oskara – zamiłowanie do legendarnych czeskich pojazdów marki velorex.

Z pewnością w ogóle nie przyszło mi do głowy zainteresowanie się veloreksami, gdyby nie e-mail Elżbiety Strzelczok z Karwiny, która przysłała do redakcji zdjęcie wnuka Oskara z prośbą o opublikowanie w rubryce „Witamy”. Wyjaśniając, dlaczego rodzice dziecka zdecydowali się na imię Oskar, napisała tak: „Ich wspólną pasją, dzięki której się poznali, jest jazda na trzech kółkach. Każde ma swojego veloreksa, legendarny czeski pojazd trójkołowy. Pierwsze tego typu »auta« produkowane w latach 50. ub. wieku, miały nazwę OS-KAR”.

## SZYBSZY NIŻ PORSCHE?

Postanowiłam skontaktować się z mieszkającą w Ostrawie parą i dowiedzieć się czegoś więcej o tym niecodziennym hobby, a przy okazji rozstrzygnąć kwestię, czym właściwie jest velorex, trójkołowiec przeznaczony pierwotnie dla inwalidów: samochodem, czy motocyklem? Z wyglądu pojazd o „karoserii” ze sztucznej skóry, przypinanej do konstrukcji z metalowych rurek, przypomina małe auto, z punktu widzenia technicznego zaliczany jest jednak do kategorii motocykli. Nic dziwnego, skoro produkowany był z podzespołów motocykli Jawa i DKV. Pan Bohdan prowadzi mnie do swojego garażu, gdzie zaparkowany jest zarówno jego velorex, jak i pojazd jego żony. Pokazuje mi, jak wprawić go w ruch. Silnik uruchamia się za pomocą specjalnej dźwigni, którą należy pociągnąć albo do przodu, albo w tył – w zależności od tego, czy chcemy jechać przed siebie, czy się cofać. Cały dowcip polega bowiem na tym, że na dźwigni zmiany biegów nie ma specjalnego biegu cofania, czyli również wtedy, gdy chcemy jechać wstecz, przetaczamy między biegami 1 – 2 – 3 – 4, umieszczonymi w jednej linii. – To unikat, tego nie ma żaden pojazd – mówi Bohdan Strzelczok. I opowiada, że velorex podobno szybszy jest w cofaniu od samochodu marki porsche. To dlatego, że czeski „hadraplan” ma cztery biegi cofania, tymczasem w porsche włącz się automatyczny system ograniczania prędkości. – W praktyce jednak raczej nikt nie odważy się cofać na trzecim czy czwartym biegu, ponieważ pojazd z jednym tylnym kołem jest niestabilny – wyjaśnia.

W mieszkaniu Bohdana Strzelczoka i jego partnerki rozmawiamy o ich hobby. Ona początkowo jeździła w veloreksie z ojcem, który w wieku pięćdziesięciu lat kupił sobie pierwszy tego typu pojazd, on najpierw interesował się starymi motocyklami. – Zawsze podobały mi się weterany. Pewnego razu kupiłem od znajomego Jawa 250. Kiedy ją odnowiałem i szukałem części, w pewnym sklepie natknąłem się na wrak veloreksa. Postanowiłem go kupić. Nie miał skóry, był zardzewiały, silnik był rozebrany. Minął rok, nim go naprawiłem na tyle, by móc nim ruszyć w drogę. Zresztą ciągle przy nim coś majstruję – opowiada pan Bohdan. Pani Alžběta kupiła własnego veloreksa kilka lat temu – w pierwotnym, lecz dobrym stanie. Służy do dziś. Oboje, początkowo się nie znając, jeździli na zloty i spotkania fanów specyficznych trójkołowców. Po raz pierwszy spotkali się u znajomego w Vojkovicach. – Na północy Moraw działa nieformalny klub „veloreksiarzy”. Spotykają się właściciele veloreksów z Ostrawy, Karwiny, Piotrowic, Błędowic i innych miejscowości. Dołączył do nas również kolega z polskiego Rybnika, ponieważ w Polsce właściciele veloreksów jest mniej i są rozproszeni na dużym obszarze. Do nas ma bliżej – opowiada mama małego Oskara. Mówi, że były czasy, gdy co drugi weekend brali udział w różnych imprezach, natomiast ostatnio wszyscy mają jakoś mało czasu. – Regularnie jeździmy na weekendy zlot do Boskovic, który odbywa się na początku maja i ma międzynarodowy charakter. Zjeżdżają się właściciele veloreksów z całych Czech, Polski, Węgier, Holandii, bywa ok. dwustu maszyn. Pod koniec sierpnia jeździmy na zlot do Blanska, byliśmy też kilka razy w Zabelkowie w Polsce.

## WETERANY DLA MALUCHA

W tym roku do Boskovic pojedzie tylko pan Bohdan, jego żona zostanie w domu z pięciomiesięcznym Oskarem. Choć veloreksy są dwuosobowe, dziecka nie można w nich przewozić. Nie da się tam umocować fotelika. Niemniej Oskar też ma już swoje pojazdy – weterany: na balkonie stoi stary stylowy wózek z wikli-



Tata, mama, Oskar i model veloreksa.

ny, a w garażu samochodzik marki moskwicz, którym chłopczyk będzie jeździł, gdy tylko trochę podrośnie.

Interesuje mnie, jaką prędkość rozwijają veloreksy. – Ja nie mam odwagi jechać szybciej niż 60-70 km na godzinę, ale 90-110 da się wycisnąć – odpowiada pani Alžběta. Co ciekawe, ona swym pojazdem może jechać po autostradzie, jej mąż nie. To dlatego, że w jego veloreksie jest silnik o pojemności 250 centymetrów sześciennych, w jej – 350. A ponieważ, jak już mówiliśmy, velorex z punktu widzenia prawa jest motocyklem, na autostradzie nie musi mieć winiety.

Młoda para posiada w sumie sześć veloreksów. Pani Alžběta odziedziczyła trzy po swym ojcu, w tym jeden czterokołowy. Właśnie czterokołowa wersja tego pojazdu to już dziś prawdziwy rarytas. W sumie wyprodukowano ich tylko ok. 1,5 tys. sztuk, a więc dziesięć razy mniej niż trójkołowców, dlatego też do dziś przetrwało ich bardzo

mało. Trójkołowych „hadraplanów” jest więcej, chociażby w Holandii jeździ ich ok. 70. – Od pewnego Holendra, który przyjechał na zlot, dowiedziałem się, że zaczął je tam sprowadzać pewien handlarz z Pragi – mówi Bohdan Strzelczok. Veloreksa w stanie zdawnym do jazdy można nabyć za cenę ok. 50-60 tys., ceny wyremontowanych zaczynają się na 80-90 tysiącach. Trzeba się, oczywiście, liczyć z koniecznością inwestowania pieniędzy w odnowę pojazdu. – Wiele zależy od tego, jak człowiek podchodzi do remontu, czy zależy mu, by wszystkie części wyglądały dokładnie tak, jak oryginalne, czy też chodzi mu głównie o to, by veloreksem dało się jeździć, a remont nie był zbyt kosztowny – tłumaczy mój rozmówca. – Na przykład kolega kupił veloreksa i już zainwestował w niego 120 tys., ponieważ chce, by nawet najmniejsze części były takie same, jak w oryginale.

## WSZYSTKO DA SIĘ KUPIĆ

Jako osoba absolutnie nie znająca się na pojazdach zabytkowych zawsze uważałam, że z ich utrzymaniem muszą być niemałe problemy ze względu na brak części zamiennych. Pan Bohdan wyprowadza mnie z błędu. Przekonuje, że są rzemieślnicy, którzy specjalizują się w tego typu produkcji, warsztaty, które szyją plandeki na veloreksy czy ta-

## SKĄD SIĘ WZIĄŁ VELOREX

Velorex to pojazd, który zaprojektowali bracia František i Mojmir Stránský. Po wojnie zaczęli go produkować pod nazwą OS-KAR w niewielkim prywatnym warsztacie. W 1950 roku został on znacjonalizowany, a pojazdy produkowano następnie w zakładzie spółdzielczym z przeznaczeniem dla inwalidów. W sumie wyprodukowano 15 tys. sztuk pojazdów. Później powstała jeszcze niewielka seria (ok. 1,5 tys. sztuk) czterokołowych veloreksów, które nie zdobyły już popularności na miarę swoich trójkołowych poprzedników. Produkcja veloreksów zakończyła się na początku lat 70. ub. wieku. (dc)

picerzy, którzy produkują siedzenia. Moi rozmówcy są zdania, że z „chuchaniem i dmuchaniem” na pojazdy zabytkowe nie należy przesadzać. – Nie lubimy specjalnie zjazdów weteranów, ponieważ ostatnio wygląda to zwykle tak, że zjedzie się masa motocykli, które kubek w kubek podobne są do siebie – jak gdyby dopiero co wyjechały z fabryki. Wszystko musi być pochromowane, super odnowione. Właściciele veloreksów bardziej z przymrużeniem oka traktują swe pojazdy – mówi Strzelczok. Jego partnerka dodaje: – Każdy velorex to oryginał, bo każdy z właścicieli wyposaży go w trochę inne elementy, wybierze inny kolor plandeki. A są nawet ludzie, którzy do dziś traktują velorex nie tylko jako hobby, ale używają go na co dzień jako środek lokomocji. Nasz kolega, który teraz jest już na emeryturze, do niedawna jeździł veloreksem do pracy w hucie.

Bohdan Strzelczok i Alžběta Grodová dzięki veloreksom spotkali się ze znanym czeskim aktorem Josefem Abrhámem. Kiedy w 2009 roku obchodził 70. urodziny, kręcono film dokumentalny o jego życiu. Pojawiły się w nim również sceny z veloreksami, ponieważ tym właśnie pojazdem poruszał się w popularnej komedii „Vrchní, prchní”. – Do kręcenia filmu zaproszono właścicieli kilku maszyn z całego kraju. Cały dzień spędziliśmy na planie, jeździliśmy po Morawskim Krasie, a Abrhám został honorowym członkiem oficjalnego czeskiego klubu velorekowego – wspomina pani Alžběta. W programie telewizyjnym pojawiło się później zaledwie kilka ujęć z veloreksami, niemniej młoda para z Ostrawy ma pamiątkę – na półce nad telewizorem stoją zdjęcia, na których oboje uwiecznieni są z Josefem Abrhámem przy swych pojazdach.

DANUTA CHLUP



Największy zjazd veloreksów odbywa się na początku maja w Boskovicach.

REKLAMA

**5 LET GARANTEE**

**OFERTA ZIMOWA** **Way of Life!**

**Suzuki Grand Vitara**  
**od 499 900,-**

+420 558 350 475

**Tylko w Autokantor w Wedryni [www.autokantor.cz](http://www.autokantor.cz)**

# »OPTYK POD 16« TO STRZAŁ W DZIESIĄTKĘ



## TU SIĘ ROBI DLA KLIENTA

Kto jest najważniejszy w firmie??? Nie szef, ale potencjalny klient. To żelazna zasada, alfa i omega sukcesu Zakładu Optycznego Jolanty Zotyki i Czesława Rosiewicza. Od 15 lat zadowoleni klienci wychodzą w twarzowych okularach z Zakładu Optycznego przy ul. Menniczej 16 w Cieszynie „OPTYK POD 16”.

„OPTYK POD 16” to salon optyczny oferujący największy wybór opraw okularowych w mieście, połączony z gabinetem okulistycznym najnowszej generacji. Tu w jednym miejscu można zrobić badanie wzro-

ku oraz wybrać najlepsze dla siebie okulary. Ze względu na bardzo bogatą ofertę soczewek okularowych, okulary są do odbioru na drugi lub trzeci dzień. – Z chwilą, gdy są gotowe, sam zawiadamiam o tym klienta, aby oszczędzić mu fatygi – przekonuje współwłaściciel Czesław Rosiewicz.

## NAJLEPSZE, CZYLI JAKIE???

Dla kogoś najlepsze znaczy najtańsze, dla kogoś innego najwyższej jakości, a jeszcze dla kogoś innego po prostu wygodne, praktyczne i użyteczne. – Dzięki kontaktom z renomowanymi firmami mamy bardzo dobre zaopatrzenie w markowe szkła, soczewki kontaktowe, oprawy okularowe



oraz okulary przeciwsłoneczne. Z uwagi na to, że jesteśmy solidnym partnerem możemy liczyć na dobrą cenę, co przekłada się na cenę końcową, którą płaci klient. U nas można kupić oprawki już za 5 zł, a wykonać okulary na zamówienie z badaniem okulistycznym za 89 zł – zapewnia Czesław Rosiewicz.

Zakład przy Menniczej 16 przygotowany jest na potrzeby każdego klienta, a każdy klient może liczyć na indywidualne podejście wykwalifikowanego personelu. – U nas nikt nie pracuje krócej niż 10 lat. Każdy pracownik jest fachowcem w swoim zakresie i na bieżąco przechodzi szkolenia z pojawiających się na rynku nowości – mówi właściciel, który uważa, że idealnym rozwiązaniem jest zakład optyczny korzystający z usług lekarzy okulistów oraz mistrzów optyki okularowej posiadających uprawnienia optometrystry. Optometria to dział fizyki optycznej poszerzony o zagadnienia medyczne. Zadaniem optometrystry jest dobór soczewek do indywidualnej potrzeby klienta oraz ich perfekcyjne wykonanie. Stąd też rola optometrystrów jest niezastąpiona.

Niczym jednak byłby najlepszy w mieście wybór oprawek, najlepsze ceny i najlepsi fachowcy, bez najnowocześniejszego wyposażenia gabinetu i warsztatu. – Pracujemy na najnowocześniejszym sprzęcie!!! Zatrudniamy też mechanika precyzyjnego, który jest w stanie zregenerować lub naprawić niemal każde okulary – dodaje Czesław Rosiewicz.

## KORZYŚĆ, CZYLI OSZCZĘDNOŚĆ

Z doświadczenia Czesława Rosiewicza wynika, że są ludzie, którzy widząc ładnie



urządzone wnętrza, boją się wejść z obawy przed wygórowanymi cenami. Nic bardziej mylnego!!!

U „OPTYKA POD 16” są ceny „dla ludzi”, a do tego cała masa promocji – stałych oraz ruchomych.

Warto je śledzić na stronie internetowej [www.ronald.pl](http://www.ronald.pl). A udając się do zakładu, warto wydrukować kupon rabatowy gwarantujący 5% upustu już przy pierwszym zakupie.

Oprócz tego na dowolny wtorek lub czwartek można zamówić bezpłatne badanie wzroku, oczywiście pod warunkiem, że zamówimy tu okulary.

**SERDECZNIE ZAPRASZAMY**

## 4. TĚŠÍNSKÝ FORTUNA BĚH

**29. dubna 2012**

**TRAJ:**  
Okruh (kolem 2 km) ulicami Cieszyna a Českého Těšína přes hraniční mosty (asfaltový povrch, osvětlení PZLA).

**Start:**  
Cieszyn, al. J. Łyska vedle stadionu MOSIR.

**Cel:**  
dráha stadionu MOSIR.

Délka trati – 10 km pro všechny kategorie mužů i žen. Z důvodu specifiky závodu (hraniční přechody) je časový limit 75 min.

**11:30 hod.**  
mládežnické kategorie

**12:00 hod.**  
hlavní běh na 10 km

**PŘIHLÁŠKY:**  
MOSIR Cieszyn,  
al. Jana Łyska 21  
tel. 33 852 29 89, 33 852 20 44

[www.maratonypolskie.pl](http://www.maratonypolskie.pl),  
[www.fortuna.bieguliczny.pl](http://www.fortuna.bieguliczny.pl)

Dnia 29 kwietnia 2012 roku odbędzie się wyścig 4. Cieszyński Fortuna Bieg. Z tego powodu w godz. 11.00-13.30 zostaną zamknięte drogi na odcinkach: ul. Główna od mostu Przyjaźni po ul. Bożka, ul. Bożka, ul. Moskiewska po nabrzeże Pokoju, nabrzeże Pokoju po ul. Strzelniczą oraz część ul. Strzelniczej po most Wolności. Na mostach Przyjaźni oraz Wolności będzie ograniczony ruch. Zamknięte odcinki dróg są, w myśl obowiązujących przepisów, oznaczone przenośnymi znakami drogowymi. DLATEGO APELUJEMY DO KIEROWCÓW ORAZ WŁAŚCICIELI POJAZDÓW, ŻEBY w godz. od 9.00 do 14.00 NIE PARKOWALI W TYCH MIEJSCACH! Wyścig będzie przebiegał pod nadzorem Policji RC oraz Straży Miejskiej Czeski Cieszyn. Niewywiązanie się z obowiązków użytkownika dróg podlega, zgodnie z obowiązującymi przepisami, sankcjom karnym.

## PRODUCENT OGRODZEŃ

**Bądź bezpieczny i ogródź swój Dom !**

- Ogrodzenia siatkowe
- Ogrodzenia panelowe
- Ogrodzenia klinkierowe
- Automatyka
- Bramy garażowe

Nowo otwarty oddział w Trzyniecu [www.ogrodzeniazs.pl](http://www.ogrodzeniazs.pl)  
obok przystanku "Obecni domy" email: [plotyzs@seznam.cz](mailto:plotyzs@seznam.cz) **mob. 732 683 665**  
**TRINEC, ul. Frydecká 572 tel/fax: 558 320 353**

Witam, mam na imię Pygmalion i mam dla Was ekstra wiadomość! Mogę zostać Waszym nauczycielem i nauczyć Was czegoś z angielskiego! W tej gazecie raz na dwa tygodnie znajdziecie quiz. Prześlijcie nam właściwe odpowiedzi i może coś wygracie! Będzie zabawnie, zobaczycie!

### LESSON 8 - SPRING

*What can you see in the garden or in the field when the spring comes?*  
*Fill in the missing letters and find out.*

**Flowers:**  
s \_ \_ w d r \_ \_ s  
t \_ l \_ \_ s  
d \_ f \_ \_ d \_ \_ s

**Birds:**  
s \_ \_ r k

**Other wonders:**  
b u \_ \_ \_ f \_ y  
c \_ t \_ \_ p \_ \_ l \_ r  
f \_ s t  
g r e e n g \_ a \_ s  
g r e e n l e \_ v \_ s

Właściwe odpowiedzi prosimy przesyłać do 30 kwietnia 2012 na adres: [pygmalion@pygmalion.cz](mailto:pygmalion@pygmalion.cz) (prosimy podać swoje imię i nazwisko, adres oraz wiek)  
**Trzy wylosowane osoby otrzymają atrakcyjne nagrody.**  
Laureatami konkursu są: Dominik Poloček, Czeski Cieszyn; Andrzej Malysz, Czeski Cieszyn  
Nagrody do odebrania w siedzibie firmy Pygmalion.  
Laureatom serdecznie gratulujemy!  
Pygmalion s. r. o., Mánesova 27, 737 01 Czeski Cieszyn  
tel.: +420 558 741 900 [www.pygmalion.cz](http://www.pygmalion.cz)  
<http://www.facebook.com/pygmalion.cz>

## RESTAURACJA DWORCOWA

Czeski Cieszyn, Tel. 558 711 594

**Otwarta codziennie!**

- przyjemna atmosfera
- kuchnia domowa
- bar szybkiej obsługi
- możliwość organizowania imprez towarzyskich

## Wilgoć w domu, mokre piwnice?

Pojawia się pleśń, grzyb i nieprzyjemny zapach?  
Straszą wysokie koszty ogrzewania?

**Mamy dla Państwa skuteczne rozwiązanie!**

Wizyta rzeczoznawcy z dokładną analizą przyczyn zawilgocenia oraz oferta cenowa – gratis!  
Stosujemy wyłącznie najlepsze materiały z gwarancją producenta – to gwarantowana jakość usługi!  
e-mail: [ajesucho@seznam.cz](mailto:ajesucho@seznam.cz)  
tel.: 608 772 213

**CZYTAJ NAS CODZIENNIE!**

**[www.glosludu.cz](http://www.glosludu.cz)**

**Codziennie aktualizowany serwis o Polakach na Zaolziu**

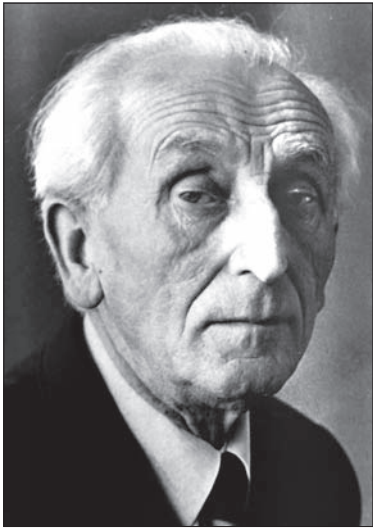


PRZEDSTAWIAMY KOLEJNEGO ZASŁUŻONEGO W NASZYM CYKLU

# Paweł Kaleta, czyli muzyk i społecznik

Urodził się 11 listopada 1912 roku w Trzyńcu w rodzinie hutnika, zmarł 27 maja 1991 w hutniczym mieście. Kompozytor, założyciel w 1932 roku Kwartetu Smyczkowego i jego pierwszy skrzypek, działacz społeczny.

Od lat młodzieńczych stykał się z żywym folklorem śląskim, wcześniej też ujawnił się jego talent muzyczny. Naukę gry na skrzypcach rozpoczął w młodym wieku u wybitnego organizatora życia muzycznego, Jerzego Samca, autora wydawnictwa „150 pieśni. Zbiór pieśni jednogłosowych dla młodzieży”. Już w latach 30. poprzedniego stulecia powstały jego pierwsze opracowania muzyczne oparte na pieśniach ludowych, a także własne kompozycje. W 1930



Paweł Kaleta

roku rozpoczął studia na Wydziale Pedagogicznym Instytutu Kształcenia Nauczycieli Muzyki w Ostrawie. Studia przerwał na skutek służby wojskowej, gdzie zaangażował się w orkiestrze wojskowej. Po powrocie z wojska osiadł na stałe w Trzyńcu. Od razu poświęcił się dalszym studiom oraz twórczości muzycznej. Przez jeden semestr studiował w klasie kompozycji w Państwowym Konserwatorium w Pradze. Studia musiał przerwać na skutek wydarzeń w 1938 roku, kiedy Zaolzie ocknęło się w Polsce, a następnie przez pięcioletni okres okupacji hitlerowskiej. W tym czasie z powodów bytowych był zmuszony przez trzy lata służyć w wojsku niemieckim i tułać się na frontach wschodnim i zachodnim. Po powrocie nie kontynuował już studiów, a wykształcenie muzyczne i twórcze pogłębiał samokształceniem przy pracy zawodowej w miejscowej Hucie Trzyńnickiej, w której był zatrudniony jako księgowy.

Działalność Pawła Kalety koncentrowała się na dwóch, a właściwie

trzech dziedzinach: pracy społecznej, twórczości kompozytorsko-instrumentalnej oraz kierowaniu Kwartetem Smyczkowym. W 1954 roku został członkiem Związku Kompozytorów Czechosłowackich, a w 1958 roku członkiem Zrzeszenia Śpiewaczo-Muzycznego ZG PZKO, gdzie udzielał się w radzie artystycznej. Działał również w trzyńickim Miejscowym Kole PZKO. Od 1950 roku komponował utwory wokalne do słów wybitnych poetów polskich i czeskich oraz rodzimych literatów. Tworzył też utwory wokalne dla chórów szkolnych i dziecięcych. Ogółem skomponował przeszło 300 utworów muzycznych, w tym około 130 wokalnych. Opracował około 50 utworów różnych kompozytorów na kwartet smyczkowy.

Z twórczości instrumentalnej wymienimy utwory na orkiestrę: „Walc koncertowy A-dur” oraz symfoniczny „Beskidy”, skomponował dwa kwartety smyczkowe – D-moll i B-dur, szereg pieśni chóralskich („Pieśń hutników”, „Zwada”, „Hej wy góry”, „Wolności dom”), jest autorem setek opracowań utworów śpiewanych przez chóry PZKO i inne nasze zespoły śpiewacze, np. trzyńicki Polski Zespół Śpiewaczy „Hutnik”.

Zaledwie 21-letni Paweł Kaleta, założył w 1932 roku zespół nazwany Kwartetem Smyczkowym Pawła Kalety. Jego początkowy skład był następujący: Paweł Kaleta (kierownik zespołu i pierwszy skrzypek), Rudolf Pinkas, Henryk Klusak, Rudolf Podola. Kolejne zmiany osobowe Kwartetu nie wpływały na aktywność zespołu.

Najintensywniejsza działalność Kwartetu przypada na lata 60. i 70. ubiegłego wieku, kiedy działał on w ramach Klubu Zakładowego Huty Trzyńc w składzie: Paweł Kaleta, Jan Myrdacz, Brunon Rygiel, Karol Rykała. Na 40-lecie Kwartetu jego członek, prof. Brunon Rygiel, w ten sposób scharakteryzował jego działalność i osiągnięcia: „W tym roku (1972 r.) przypada 40-letnia rocznica założenia przez znanego i cenionego na naszym terenie kompozytora Pawła Kalety z Trzyńca Kwartetu Smyczkowego. Na przestrzeni tylu lat zespół kameralny niewątpliwie przyczynił się do umuzykalnienia



Kwartet Kalety w 50. latach XX wieku.

społeczeństwa socjalistycznego i swą postawą oraz poziomem wykonawczym nieraz reprezentował naszą kulturę muzyczną w kraju i za granicą. 386 występów w okresie istnienia świadczy dobitnie o jego żywotności i potrzebie społecznej”.

W 1999 roku osiągnięcia Pawła Kalety doceniła Podstawowa Szkoła Artystyczna w Czeskim Cieszynie, przyjmując jego imię. Decyzję wydało ministerstwo w następującym brzmieniu: „Ministerstwo školství, mládeže a tělovýchovy ČR propůjčuje čestný název Základní umělecká škola Pavla Kalety Český Těšín s účinností ke dni 31. ledna 1999”.

Zasług nadzwyczaj skromnego kompozytora i bogatej działalności jego kwartetu niestety nie zawsze doceniano. Podkreśla to w swym artykule tuż po śmierci Kalety Kazimierz Jaworski, gdzie m.in. czytamy: – Z okazji 60-lecia miasta Trzyńca (1991 r.) zorganizowano wspaniały koncert ziomków pochodzących z tego miasta, ale zabrakło wzmianki – wspomnienia o wybitnym trzyńickim artyście, który zaszedł już niepowrotnie znacznie dalej niż inni w swej życiowej wędrówce po świecie.

STANISŁAW ZAHRADNIK



Kwartet Kalety na zgrupowaniu w Ośrodku Szkoleniowym w Koszarzyskach. Lata 70. XX w.

## ŹRÓDŁA

- „Leksykon PZKO”, 1997, str. 88
- Józef Golec, Stefania Bojda: „Słownik biograficzny Ziemi Cieszyńskiej. Tom 1”, 1993, str. 138
- Brunon Rygiel: „Z Kroniki Kwartetu Smyczkowego Pawła Kalety”, „Zwrot” 11/1997, str. 4-9
- Kazimierz Jaworski: „Gustaw i Paweł w jednym żyli domu”, „Zwrot” 8/1991, s. 63-64
- Alojzy Mainka: „Twórcze życie. ZG PZKO w Czeskim Cieszynie”, 1982, str. 47., il., 30.

## REKLAMA

Zagraniczna firma działająca w Pradze w dziedzinie mody poszukuje kandydata/-tki na stanowisko:

## Koordynatora/ki ds. logistyki

### ZAKRES OBOWIĄZKÓW:

- nadzór i koordynacja transportu towaru zgodnie z terminami
- odpowiedzialność za kompletność i poprawność transportowanego towaru
- stały monitoring stanu magazynu
- obsługa reklamacji dostaw (nadzorowanie i ewidencja reklamacji)
- tworzenie analiz, raportów (monitorowanie wzrostu/spadku liczby paczek i cen towaru)
- komunikacja i współpraca z przewoźnikami, dostawcami i sklepami
- komunikacja i współpraca z działami wewnętrznymi w Polsce i Czechach

### WYMAGANIA:

- minimum 1 rok doświadczenia na podobnym stanowisku
- język polski – obowiązkowym warunkiem – najlepiej native speaker
- aktywna znajomość języka czeskiego
- wykształcenie średnie (preferowane techniczne lub ekonomiczne)
- zaawansowana znajomość MS Office – szczególnie Excel
- dokładność, elastyczność czasu pracy, komunikatywność, dobre umiejętności negocjacyjne i organizacyjne, umiejętność pracy pod presją

### OFERUJEMY:

- odpowiedzialną i ciekawą pracę w miłej atmosferze w dobrze prosperującej firmie zagranicznej
- zakwaterowanie w mieszkaniu służbowym
- system świadczeń pracowniczych (kartki żywnościowe, premie pracownicze)
- możliwość dalszego rozwoju zawodowego i szkoleń

### TERMIN ROZPOCZĘCIA PRACY: od zaraz

Zainteresowane osoby prosimy o przesłanie swojego CV z aktualnym zdjęciem na adres miroslava.bomberova@ccc.eu

Informujemy, że kontaktujemy się tylko z wybranymi Kandydatami. Brak kontaktu z naszej strony w ciągu dwóch tygodni od przesłania życiorysu oznacza, iż wybraliśmy innego Kandydata. Dziękujemy za zrozumienie.

Prosimy o dopisanie następującej klauzuli „Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych dla potrzeb niezbędnych dla realizacji procesu rekrutacji (zgodnie z ustawą z dn. 29. 8. 97 roku o ochronie danych osobowych Dz.U Nr 133 poz. 883)”.





SZCZYPIORNIŚCI BANIKA KARWINA PODEJMUJĄ DUKŁĘ PRAGA (18.00)

# Dziś mecz ostatniej szansy

Nie tak wyobrażali sobie mecz w Lowosicach piłkarze ręczni Banika Karwina. Podopieczni trenera Rastislava Trtíka przegrali 28:33 i mocno skomplikowali sobie szansę na złoty medal ekstrakligi. Teraz Banik już nie może sobie pozwolić na żaden falstart, w przeciwnym razie może zapomnieć o złotych ambicjach. Karwiniacy pragną zrehabilitować się jak najszybciej. Świetną okazję mają w dzisiejszym meczu z Dukłą Praga, która w tabeli plasuje się na drugiej pozycji. Początek spotkania o godz. 18.00.

W medalowej fazie sezonu, w której o podium walczy sześć zespołów, każde potknięcie może mieć kluczowe znaczenie. – Szkoda zmarnowanej szansy w Lowosicach, bo rozpoczynaliśmy mecz w pozycji faworyta, a kończyli w dołku psychicznym – skomentował feralne spotkanie trener Banika Karwina, Rastislav Trtík. Karwiniacy nie wykorzystali idealnej okazji do zaatakowania fotełu lidera, która nadarzyła im się po zwycięstwie Zubrzy z Dukłą w tej samej kolejce. Sytuacja w tabeli „final



Fot. IVO DUDEK  
W dzisiejszym meczu wiele będzie zależało od formy kluczowego snajpera Banika, Vojtěcha Petrovskiego.

6” zrobiła się arcyciekawa, z punktu widzenia Banika szansa na złoty medal Tipgames Ekstraligi przypomina jednak próbę zdobycia Mount Everest z chiwawą uwiązaną na smyczy.

– Lowosice były w naszym zasięgu. Przygotowania do meczu przebiegły bez usterek, chłopcy wiedzieli, z jaką taktyką podejść do rywala, tymczasem na parkiecie tego nie było widać – stwierdził rozczarowany Rastislav Trtík. Banik zagrał

fatalnie w defensywie, która zwłaszcza w ostatnich dziesięciu minutach spotkania praktycznie nie istniała. Goście próbowali za wszelką cenę odrobić straty, błędy wynikały więc z nadmiaru chęci. – Powielały się wciąż te same kiks, traciliśmy niepotrzebnie piłki po błędach technicznych, graliśmy zbyt nerwowo – ocenił Trtík. Jeżeli Banik chce w dzisiejszym meczu pokonać Dukłę Praga, musi ograniczyć błędy do

minimum. Ewentualne zwycięstwo z Dukłą poprawi notowania karwińskiego klubu i co najważniejsze – zachowa szansę na zwycięstwo w całym sezonie. W razie przegranej Banika światelko w latarni morskiej zgaśnie definitywnie. – Wierzę, że w sobotę zagramy przed zapełnioną po brzegi halą. Liczymy na doping naszych kibiców. To będzie kluczowy mecz całego sezonu – podkreślił Trtík. **JANUSZ BITTMAR**

TIPSPORT EKSTRALIGA

## Złoto dla Pardubic

Atmosfera, która rok temu udzieliła się hokeistom Trzyńca, towarzyszy od czwartku ekipie Pardubice. Zespół HC Pojišťovna Pardubice został nowym mistrzem RC w sezonie 2011/2012, pokonując w finale Kometę Brno. Mistrzowi wystarczyło do złotego medalu sześć spotkań, w decydującym starciu Pardubice pokonały Kometę wysoko 5:1. Dla Pardubic to szósty w historii klubu złoty medal.

**KOMETA BRNO  
PARDUBICE 1:5**

Terce: 1:1, 0:3, 0:1. Bramki i asysty: 19. Vašíček – 6. Starý (Kolář I, Piša), 23. Benák (Buchtele), 30. Koukal (Kolář I, Sičák), 35. Zohorna (Bartek, Somík), 49. Kolář I (Zohorna). Brno: Trvaj – Kováčik, Žizka, Bičánek, Vašíček, Hruška, Malec – Jaroslav Svoboda, Čermák, Dlouhý – Erat, Divišek, Jakub Svoboda – Bařej, Koreis, H. Zohorna. Pardubice: Růžička – Piša, Kočí, Sičák, Borer, Benák, Kolář II, Klobouček – Kolář I, Koukal, Starý – Semorád, Cetkovský, Rákos – Bartek, T. Zohorna, Somík – Šagát, Kousal, Buchtele. **(jb)**

### W SKRÓCIE

**PERQUIS WRACA DO ZDROWIA.** Damien Perquis wraca do pełni sił po złamaniu ręki w łokciu. Rehabilitacja obrońcy reprezentacji Polski przebiega bardzo sprawnie i wszystko wskazuje, że będzie gotowy do gry podczas Euro 2012. – Łokiec niemal w całości odzyskał elastyczność. Teraz pracujemy nad tym, żeby Damien mógł go całkowicie wyprostować. Na dziś możemy powiedzieć, że Perquis zdąży na Euro. Ostatnią decyzją podejmą lekarze, ale jesteśmy dobrej myśli – cytując TVP fizjoterapeutkę reprezentanta Polski.

\* \* \*

**FILM O AGACIE MRÓZ.** „Nad życie” – to tytuł fabularnego filmu w reżyserii Anny Pluteckiej-Mesjasz, który 11 maja wejdzie na ekrany kin. Kibice siatkówki, i nie tylko, będą mogli przypomnieć sobie znakomitą zawodniczkę, żonę i matkę, która zmarła w czerwcu 2008 roku mając 26 lat. W postać Agaty Mróz-Olszewskiej wcieliła się absolwentka krakowskiej PWST, aktora młodego pokolenia Olga Boładź. Jej filmowym partnerem jest Michał Żebrowski. Grają też między innymi: Danuta Stenka, Marek Kasprzyk, Hanna Konarowska, Andrzej Mastalerz, Maria Gładkowska, Przemysław Cypryański.

\* \* \*

**MŚ SIATKARZY 2014: SPODEK PRZYGOTOWANY.** Przedstawiciele Międzynarodowej Federacji Siatkówki (FIVB) wizytowali w czwartek katowicki Spodek, który będzie areną decydujących meczów mistrzostw świata w 2014 r. Obiekt jest gotowy na przeprowadzenie zawodów – ocenili. Mistrzostwa będą rozgrywane w sześciu miastach: Katowicach, Łodzi, Wrocławiu, Gdańsku, Bydgoszczy i Krakowie. Krakowska hala nie jest jeszcze gotowa i alternatywą może być Częstochowa. W turnieju zagrają 24 drużyny. W pierwszej fazie będą podzielone na sześć grup. Do drugiej rundy awansuje 16 (2 x 8, mecze w czterech miastach). Spodek będzie areną zarówno meczów grupowych, jak i decydujących o medalach. **(Opr. jb)**

### LOWOSICE KARWINA 33:28

Do przerwy: 13:12. Karwina: Lefan, Adamik – Krahulec, Vančo 5, Sliwka 1, Heinz 1, Chudoba 9/3, Młotek, Kružík 1, Petrovský 5, Hastík 1, Požárek 1, Kalous 3, Diviš 1.

### OFERTA

**PIĘKA NOŻNA – II LIGA:** Trzyniec – Ujście n. Łabą (dziś, 10.15). **DYWIZJA:** Piotrowice – Mikulowice (dziś, 16.00), Opała B – Hawierzów (jutro, 10.15), Szumperk – Orłowa (jutro, 16.00). **MISTRZOSTWA WOJEWÓDZTWA:** Dzieńmorowice – Pusta Polom, Czeski Cieszyn – Haj, Karwina B – Bogumin (dziś, 16.00).

**I A KLASA:** Stara Biela – Bystrzyca, Frydek-Mistek B – Śmiłowice, Sucha Górna – Veřovice, Szonów – Olbrachcice, Stonawa – Bruszperk (dziś, 16.00). **IB KLASA:** Dobratice – Lutynia Dolna, Datynie Dolne – Gnojnik, Mosty – Nydek, Oldrzychowice – Sedliszcze, Wędrynia – Dąbrowa, Cierlicko – Dobra (dziś, 16.00), Gródek – Jabłonków (jutro,

16.00). **MP KARWIŃSKIEGO:** TJ Pietwałd – Sn Orłowa, Sj Rychwałd – I. Piotrowice, L. Łąki – F. Orłowa (dziś, 16.00), Bogumin B – ČSAD Hawierzów, G. Będowice – B. Rychwałd, Wierzniovice – Żuków Górny (jutro, 16.00). **RP KARWIŃSKIEGO:** V. Bogumin – L. Piotrowice B, Zabłocie – Sj Pietwałd (dziś, 16.00), Sn Hawierzów – Dą-

browa B (jutro, 16.00). **MP FRYDEK-MISTEK:** Waclawowice – Bukowice (dziś, 16.00), Hukwałdy – Niebory, Piosek – Nawsie (jutro, 16.00). **RP FRYDEK-MISTEK:** Chlebowice – Śmiłowice B, Toszonowice – Fryczowice B (dziś, 16.00), Oldrzychowice B – Liskowice B (jutro, 10.15), Milików – Dobra B (jutro, 16.00). **(jb)**

# Złotą Tretra zaprasza

Ten miting nie obniża lotów, wręcz przeciwnie. 51. edycja Złotej Tretry (Złote Kolce) znów zapowiada się niezmiernie atrakcyjnie. Jak już informowaliśmy wcześniej, do Ostrawy wróci fenomenalny Jamajczyk Usain Bolt. Człowiek-pantera wystartuje na swoim koronnym dystansie 100 m. Sprint z udziałem rekordzisty świata będzie szczytowym punktem dwudniowego programu na stadionie lekkoatletycznym w Ostrawie-Witkowicach. 24 maja odbędzie się tradycyjna rywalizacja w sektorze młociarzy, główny miting rusza dzień później. W Ostrawie nie zabraknie tradycyjnych imprez towarzyszących. W środę, 23 maja, dla najmłodszych miłośników lekkiej atletyki przygotowana jest „Czekoladowa Tretra” z udziałem bohatera numer jeden – Usaina Bolta. Z polskich gwiazd udział w Złotej Tretrze potwierdziła młociarka Anita Włodarczyk, która wystartuje w tradycyjnym Memoriale Kamili Skolimowskiej. Największą rywalką Polki będzie Niemka Betty Heidler.

Jednak nie tylko Bolt podnosi rangę Złotej Tretry. Od kilku lat miting zaszerogowany jest do prestiżowego cyklu IAAF World Challenge, większa pula nagród towarzyszy już tylko Lidze Diamentowej. Organizatorzy zwabili do Ostrawy plejadę znakomitych lekkoatletów. Po rocznej przerwie w mityngu wystartuje Kenijczyk David Rudisha, mistrz świata na dystansie 800 m, jeden z rywali Polaków Adama Kszczota i Marcina Lewandowskiego. – Ostrawę zali-

czam do grona najlepszych mitingów sezonu – powiedział dziennikarzom Rudisha. – Żałowałem, że nie mogłem wystartować rok temu, ale kontuzja dała się mocno we znaki. Cieszę się na czwarty start w Złotej Tretrze i obiecuję, że dam z siebie wszystko – stwierdził Kenijczyk. Rekord mityngu od dziesięciu lat należy do jego rodaka, Wilfreda Bungeia i wynosi 1:43,24. – Ten wynik jest do pobicia – ocenił Alfons Juck, menedżer ostrawskiego mityngu.

Wystrzałowo zapowiada się także rywalizacja w sektorze oszczepników. – Spodziewamy się rywalizacji na poziomie mistrzostw świata. Tak duża konkurencja towarzyszyć będzie tym zawodom – powiedział nam Juck. Emocje związane będą m.in. ze startem Czeszki Barbory Špotákové, która o zwycięstwo powinna powalczyć ze swoją największą rywalką – Rosjanką Marią Akabumową. Równie zacięta będzie rywalizacja w gronie mężczyzn. W Ostrawie pojawi się dwukrotny mistrz olimpijski – Norweg Andrea Thorkildsen oraz aktualny mistrz świata – Niemiec Mathias De Zordo. – Mam nadzieję, że na oczach dyrektora mityngu, Jana Żelaznego, obaj pokażą, na co ich stać – ocenił Juck. Thorkildsen stać na wynik powyżej 90 m, Mathias De Zordo jeszcze nigdy nie pokonał granicy 90 m. Na liście startowej 51. Złotej Tretry znajdują się też inne znane nazwiska: LaShawn Merritt, Oscar Pistorius (400 m), Dayron Robles (110 m ppl.), Veronica Campbell-Brown (200 m) czy Pamela Jelim (800 m). **(jb)**



Fot. Złotatretra.cz  
Fenomenalny Jamajczyk Usain Bolt.